GŁOS POMORSKI

Nr. 130 — Rok 3.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 500 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14 250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Angiji 0,8 shilling. do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w połdnie

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 10-go czerwca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

N. P. R. oczyszcza swój klub.

Obrady klubu Sejmowego N. P. R. — Napiętnowanie organu pomorskiego „Głosu Robotnika". — Oczyszczenie klubu N. P. R. z radykałów.

Warszawa, 9. 6. (Telef. od naszego koresp.) W dniu wczorajszym obradował w dalszym ciągu klub sejmowy N. P. R. nad sytuacją polityczną i stanowiskiem klubu do rządu.

Na posiedzeniu tem zapadły bardzo charakterystyczne uchwały i tak napiętnowano stanowisko organu pomorskiego N. P. R. w Toruniu „Głosu Robotnika", którego redaktor przewówienie posła Wachowiaka, prezesa klubu N. P. R., w czasie dyskusji nad expose prezydenta ministrów Witosa podał tylko w streszczeniu, a przemówienie socjalistycznego posła Moraczewskiego w całości.

Pozatem zarząd klubu N. P. R. postanowił ostatecznie oczyścić klub swój z radykalnych jednostek, ciążących na stronę socjalistów i komunistów.

Na wniosek prezesa dr. Wachowiaka wyrażono potępienie i napiętnowano ostro stanowisko 4 posłów, którzy podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu p. Witosa powstrzymali się od głosowania wbrew uchwale klubu.

Zmiany w wojskowości.

Gen. Szeptycki Min. Spraw Wojsk. — Gen. Stanisław Haller szefem sztabu gen.

Warszawa, 9. 6. (Tel. włas.) Ministrem Spraw Wojskowych został zamianowany generał Szeptycki. Dotychczasowy kierownik M. S. W. generał Osiński piastował urząd ten tylko czasowo.

Warszawa, 9. 6. (Tel. włas.) W miejsce ustępującego szefa sztabu p. Piłsudskiego mianowano szefem sztabu generalnego generała Stanisława Hallera, który urząd ten piastował już poprzednio.

Rozprawa nad expose w Senacie.

PRZEMÓWIENIE PREZ. WITOSA.

Warszawa. (Pat.) Na posiedzeniu wczorajszem Senatu w dniu 8 bm. prezes Rady ministrów wypowiedział między innem co następuje:

„Panowie mi nie zaprzeczycie, że, jeżeli 1/10 część programów z tej trybuny wygłoszonych byłaby się w Polsce do tej pory wypełniła, to niezawodnie każdy z Panów musiałby powiedzieć, że jest dobrze. Nie ubliżam nikomu, jeśli powiem, że wielka część tych programów została złożona do archiwum. Wychodząc z tego założenia, stoję na stanowisku, na którem rząd obecny stoi, że

nie mnogością pisanych programów, ale mnogością pracy można się Państwu przysłużyć.

(Oklaski i brawa.)

Powiedziałem wyraźnie tutaj, że rząd obecny, występując z programem, zatrzyma się tylko na niektórych sprawach, na tych, które są najpilniejsze. Rząd stoi na stanowisku, aby nietylko programy pisać, ale starać się te programy wykonywać.

Po dosadniej odpowiedzi senatorowi Krzyżanowskiemu (z Wyzwolenia) na ataki co do Kiernika oraz senatorowi Woźnickiemu na zarzut, jakoby prezydent ministrów zlekceważył Wysoki Senat, powtarzając w Senacie tekst expose, jaki był wygłoszony w Wysokim Sejmie, wywodził p. prez. Witos dalej:

Mogę powiedzieć, że co zostało w expose wypowiedziane, rząd zamierza wykonać. Na wykonanie więcej rzeczy trzeba czasu, dlatego ktokolwiekbądź. nietylko p. Hasbach, nie może żądać, aby to, co jest obliczone na czas dłuższy, stało się zaraz. Rząd, który stanął przed Wysokim Sejmem, a teraz stoi przed Wysokim Senatem, nie jest tym rządem. któryby się komukolwiek narzucał. Zrobiliśmy to, co było możliwe, a jeżeliby to uznano za złe, to pozostaje możność stworzenia nowego, lepszego rządu. Rząd ten będzie trwał tak długo, jak długo cieszy się zaufaniem Izb.

* * *

Warszawa. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozpraw nad expose p. prezesa Rady ministrów.

Sen. Koskowski (Zw. L. N.) stwierdził, że jedynem rozwiązaniem kwestji rządu jest utworzenie rządu parlamentarnego, i to określa stosunek stronnictwa mówcy do rządu.

Sen. Biały (P.S.L.) wyraził pełne zaufanie do prezesa Rady Ministrów p. Witosa i jego rządu.

Sen. Stecki dowodzi, że rząd powstał z porozumienia grup, stanowiących w kraju zdecydowaną większość.

Sen. Karpiński (Kl. ukr.) oświadczył, iż w danej chwili stronictwo jego nie może wyrazić ufności nowemu rządowi.

Sen. Janta-Połczyński (Kl. Chrześc. Nar.) oświadczył, że najważniejszą rzeczą w expose rządu jest to, że opiera się on na większości parlamentarnej. Klub. Chrześcijańsko-Narodowy z zadowoleniem wita powstanie rządu parlamentarnego i, chociaż nie wziął bezpośredniego udziału w rządzie, zapewni mu jednak najżyczliwsze poparcie.

Sen. Ringiel (kl. żyd.) oświadcza, że klub mówcy nie może udzielić rządowi zaufania.

Sen. Krzyżanowski (P.S.L. Wyzw.) wyraża obawę, że nowy rząd przeciwstawi się mniejszościom narodowym, zamieszkującym kresy (oto największa troska senatora polskiego. Red.) W końcu dochodzi do wniosku, że rząd jest fatalny.

Sen. Smólski (Chrześc. Dem.) omawia szczegółowo sprawę kresów wschodnich. Uważa on, że nie wystarczy samo ulepszenie administracji, lecz należy jeszcze stworzyć na kresach ognisko cywilizacji polskiej, twierdze przemysłu i handlu, oraz starać się o dobrobyt ludności. Co do mniejszości narodowych na kresach uważa mówca, iż współpraca celowa zależy od wspólnych wysiłków i dobrej woli stron obu i nie wątpi, że rząd obecny stanie właśnie na tem stanowisku. Mówca podkreśla dalej, że obowiązkiem rządu jest oczyszczenie kresów z tych elementów, które ślubując wierność Rzpltej, organizują powstanie i smucą się z powodu uznania granic Polski, oraz zastosowanie surowych środków przeciwko komunistom. W końcu wyraża mówca nadzieję, że rząd ten będzie rządem istotnego uzdrowienia organizmu państwowego.

Sen. Hasbach (kl. niem.) odmawia zaufania obecnemu rządowi.

Sen. Banaszek (N.P.R.) oświadcza się za poparciem rządu, chociaż wolałby widzieć ten rząd inaczej ugrupowany, lecz ponieważ jest polskim, popierać go będzie.

Następnie zabrał głos p. prezes Rady Ministrów. (Mowę prezesa p. Witosa podajemy po wyżej).

Przemówił jeszcze do sprostowania sen. ks. Maciejewicz, na czem dyskusja nad expose została wyczerpana, a posiedzenie zamkniete.

Nowinkarze.

Z „nowinkami" przychodzą do nas apostołowie różnych sekt z Ameryki, Bóg wie nie skąd, sekt, zwalczających się wzajemnie: adwentystów, babtystów, metodystów, badaczy Pisma św., kościoła narodowego, hodurowcy), — wszyscy jednak zgodni w jednem: w nienawiści do Kościoła katolickiego, do wiary naszej świętej!"

O co właściwie im chodzi, dowodem tego fakt następujący: Wychodzi w Łodzi pismo, poświęcone rzekomo budzeniu życia religijnego w Polsce, wskazujące „Nowe Drogi" — (tak się tytułuje) — drogi Chrystusa! Często zapewnia w swych artykułach, że nie chce szerzyć nienawiści, że pragnie jedynie dać strawę duchową tym, którzy w kościele swoim nie znaleźli zadowolenia i odkupienia, że chce ich nauczyć kochać i poznać Chrystusa — Zbawiciela i Odkupiciela.

I gdyby tak było, nikt by nie miał nic przeciwko tej działalności.

Nie taki jednak jest cel tego pisma i apostołów, grupujących się około niego. Czytamy pismo to od samego początku i przekonaliśmy się, że głównem jego zadaniem jest podkopanie zaufania do Papieża i do Kościoła katolickiego.

„Ecrase" wyniszczyć, wymazać z dziejów Kościół rzymski, — to było zawsze ideałem najwznioślejszym wszystkich wrogów Kościoła. Nienawiść do Stolicy Apostolskiej, do następców Piotra św. była zawsze kitem, łączącym wszelkiego rodzaju niedowiarków z różnego autoramentu sekciarzami. Tak samo jest i dziś. Ci, którzy w „Nowych Drogach" i innych podobnych pismach szerzą, rzekomo, cześć dla Chrystusa Pana i zalecają studjowanie Pisma św., zalecając stosowanie prawd, w niem głoszonych, w życiu, wysławiając, masonów i żydów, w ich rządach upatrują zbawienie i odrodzenie Polski, a lżą wszystko, co szczerze katolickie i narodowe.

W WARSZAWIE 8. 6. 1923.	W GDAŃSKU 9. 6. 23., godz. 11[30]
Mrk. (niem.) 0,85	Mrk (pol.) — 120
Dolar — 66 900	Dolar — 87 000

Przekona się o tem każdy, kto czyta „Przeglądy polityczne i prasowe“ w tych pismach. Oni idą w sukurs klikom i partjom, zwalczającym ideę narodową, — wyrazicielem której jest obecna większość sejmowa czysto polska i rząd pierwszy, rzeczywiście polski, — i naodwrót: Głównemi podporami kościoła narodowego i obrońcami wszystkich sekt, w Polsce obecnie swój proceder uprawiających, są socjaliści z p. Czapińskim na czele, bezwyznaniowcy, masoni, żydzi. Każdy przekonać się o tem nie może, kto czyta prasę lewicową.

Do czego wszyscy oni dążą, to zdradza szczególnie ostatni numer „Nowych Dróg“ — nie w artykułach, a w notatce skromnej na okładce:

Utworzenie w Rzymie na siódmym, niezabudowanym pagórku Mario tuż naprzeciw pagórka watykańsk. wielkiej, wszechświatowej **akademji metodyskiej — oto** cel, ku osiągnięciu którego złączyły się wszystkie sekty, a w czem — wyraźnie tam napisano — wspomagają ich masoni. Są już pieniądze na to przeznaczone, kosztorysy gotowe — tylko ten przeklęty Mussolini, współdziałający z katolicką partją ludową, jest jeszcze jedyną przeszkodą. Ale — pocieszają się „Nowe Drogi“ — ostatecznie i on nie zdoła zapobiec osiągnięciu „wzniosłego“ celu, jakim jest zademonstrowanie przeciw Watykanowi, przeciwstawienie mu gmachu najwspanialszego w świecie, mającego służyć wszelkiego rodzaju sekciarstwu zwalczającemu Kościół katolicki i papiestwo.

Toż samo wydawnictwo „Nowych Dróg“ (Kompas w Łodzi) wydaje rozmaite książki, niby to arcypobożne i budujące, w których zawsze jednak dostrzec można „końskie kopyto“. Tak wyszła świeżo z druku powieść Kristiny Royowej, tłomaczona z słowackiego, p. t. „Odszczepieńcy“. Wyzyskując powszechną u nas sympatję dla nieszczęśliwych Słowaków, którzy — pozbywszy się niewoli madziarskiej — dostali się do jeszcze gorszej, czeskiej, rzuca się na rynek książkę, tak samo obłudną jak treść każdego numeru „Nowych Dróg“.

Opowiada się w książce tej dzieje nieszczęśliwego młodzieńca, który, dostawszy się w złe towarzystwo i patrząc na zły przykład przełożonych stracił wiarę — a odzyskawszy ją w przypadkowo spotkanem gronie ludzi pobożnych, czytających Pismo św., staje się apostołem swojej gminy, zaniedbanej przez pastora, tak, że wszyscy ludzie w gminie tej, mężczyźni i kobiety, to pijacy, pijaczki i grzesznicy — całe zaś otoczenie owego nieszczęśliwca nawróconego po jego powrocie zamienia się w świętych i apostołów, rozumiejących słowo Boże lepiej od postanowionego ku tłomaczeniu i głoszeniu go kapłana-pastora.

I wydaje się książkę taką dla ludu polskiego, by mu wykazać: Patrzcie, takimi, jak ów pastor słowacki, są wszyscy kapłani kościołów urzędowych, katolickiego czy ewangelickiego w Polsce, takim jest cały naród polski, wierzący im i chodzący na nabożeństwa do kościoła w przeciwstawieniu do świętych i przykładnych chrześcijan, jakimi są wszyscy ci, którzy sami czytają i tłómaczą sobie Pismo św., gromadkarze, babtyści, adwentyści, badacze Pisma św., metodyści, hodurowcy, wszyscy ci, których orędownikiem są „Nowe Drogi“ rozszerzające biblję, jak same przyznają, „oczyszczoną“, to znaczy, zawierającą tylko to księgi Starego i Nowego Testamentu, jakie tym panom apostołom się podobają, — a więc, potwierdzające ich „nowinki“. Wyrzucono z niej natomiast wszystkie te księgi święte, z których wynika wyraźnie posłannictwo Boskie, Kościoła i papiestwa.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze, zamieścimy mianowicie także nadesłany nam z kół czytelników list robotnika, wyrażającego serdeczną troskę z powodu szerzenia u nas sekciarstwa.

Z za kulis sekciarstwa grudziądzkiego

Z życia i działalności „badaczy pisma świętego“ w Grudziądzu.

Śledztwo policyjne w sprawie drukowania i rozdawania odezw antyreligijnych, przyniosło szereg szczegółów charakteryzujących życie i działalność sekty grudziądzkiej „badaczy pisma świętego“.

Początek założenia tej sekty w Grudziądzu dał Stan. Sobczak, który w sierpniu ubiegłego roku zapoznał się w Poznaniu z naukami „badaczy pisma świętego“. Wkrótce potem wszedł w korespondencję z prezesem „badaczy“ warszawskich, niejakim Czesławem Kasprzykowskim, a rezultatem tych ich listownych stosunków był przyjazd p. Kąckiego, „apostoła“ tej nowej nauki po raz pierwszy do Grudziądza. Pan Kącki wśród nielicznej garstki zwolenników odbył wtedy pierwszą „dyskusję“ na temat „różnicy“ między Pismem Świętem a naukami, głoszonemi przez księży w kościele.

W taki sposób powstała więc sekta „badaczy pisma świętego“ w Grudziądzu. Głównym jej kierownikiem i organizatorem jest p. Kasprzykowski z Warszawy. Pozatem sekciarze grudziądzcy żadnego zarządu ani zwierzchności nad sobą nie mają. Na zborach czyli na zebraniach ich przewodniczy zwykle ten, który do tego celu czuje się najwięcej „łaską Bożą natchniony“. Zamiast statutu „badacze pisma świętego noszą przy sobie broszurkę wydaną w Ameryce p. t. „Karność i porządek nowego Stowarzyszenia“, która zawiera przepisy zachowywania się i postępowania.

Sekta „badaczy pisma świętego“ jest dosyć rozwiniętą w Polsce. Centrala mieści się w Warszawie, filje zaś w Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Chełmży i Grudziądzu. Z członków filji grudziądzkiej najwięcej powołanym do głoszenia „prawdziwej ewangelji Chrystusa“ czuje się Tomczak, który chętnie odegrałby rolę „apostoła“, głoszącego wśród „pogańskiego“ ludu na Pomorzu nowe „prawdy“. Tomczak pragnąłby nawet — jak się sam wyraził — otworzyć publiczną dyskusję z księżmi katolickimi na temat religji. Widocznie jest on najwięcej „natchniony łaską Bożą“, że czuje się na siłach wyszukiwać skazy na promiennem słońcu wiary świętej, czego jeszcze żaden człowiek, ani największy mocarz świata uczynić dotąd nie był zdolen.

Zebrania sekciarzy grudziądzkich odbywały się dotąd w mieszkaniu p. Sobczaka. Wykład trwał przeciętnie przeszło godzinę, a odnosił się do sposobów interpretowania pisma świętego. Obecnych na zebraniu było zwykle około siedmiu do ośmiu osób, t. j. Sobczak, jego żona, Tomczak, Rosjanin Palczakow, pewien inżynier z Grudziądza z żoną, jeden z uczniów Szkoły Budowy Maszyn i jeszcze jakiś młodociany student o niestwierdzonem nazwisku. Zebrania takie odbywały się zwykle w każdą niedzielę i czwartek. Co jakiś czas do Grudziądza przyjeżdżała jedna z „grubszych ryb“ sekty „badaczy“, aby podtrzymywać na duchu członków filji grudziądzkiej i aby wygłosić wykład, zwykle na jeden i ten sam temat. Na początku po założeniu sekty na wykłady podobne przyjechał 2—3 razy p. Kącki z Poznania, który potem nie pokazał się więcej w Grudziądzu. W późniejszych czasach na wykłady przyjeżdżał p. Kasprzykowski z Warszawy, oraz p. Kostkiewicz, kierownik filji w Chełmży.

Wydanie ulotnego pisemka, zohydzającego wiarę świętą postanowiono na zebraniu w niedzielę dnia 27 maja br. Treść tego pisemka zredagowana została w Poznaniu. Pieniądze na ten cel wyasygnował p. Kostkiewicz z Chełmży, z czyjej kieszeni na razie nie wiadomo, — który też dał Sobczakowi zlecenie wydrukowania tych odezw antyreligijnych i wręczył mu zarazem 300 000 marek. Jak już raz donieśliśmy, sekciarze grudziądzcy drukarnię „Drukpol“ p. Steinzalca uważali za najodpowiedniejszą dla swoich wywrotowych celów. Tam też wydrukowano 10 000 sztuk tych odezw, z których część tylko przeznaczoną była dla Grudziądza, reszta zaś służyć miała do agitacji na całem Pomorzu i w Poznaniu. Rozdawaniem zajęli się wszyscy trzej wybitniejsi członkowie sekty, tj. Tomczak, Sobczak i Palczakow. Rozdawanie rozpoczęli w dzień Bożego Ciała, który zdawał im się najodpowiedniejszy ze względu na swe głębokie znaczenie religijne dla katolików, wczas rano o godzinie 6-tej. Odezwy te rozdawali przechodzącym na ulicy, gościom, spotykanym na schodach domów, oraz wrzucali je do skrzynek listowych na drzwiach mieszkań prywatnych.

Przy końcu chcemy jeszcze rzucić kilka szczegółów z życia i działalności Rosjanina Sergieja Palczakowa, który wraz z Tomczakiem i Sobczakiem stanowił podporę sekty grudziądzkiej. Pochodzi on z gubernji Tomskiej i był pierwotnie wyznania prawosławnego. Jako żołnierz rosyjski w czasie wojny światowej dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w Kwidzynie na Powiślu pruskiem i w Pruszczu w pow. świeckim. Po rewolucji, wypuszczony z niewoli, pracował jako robotnik w Wąbrzeźnie. Do Grudziądza przybył lutym 1921 roku i otrzymał pracę jako ślusarz w fabryce żelaznej Herzfeld-Viktorius. W sierpniu tego roku ożenił się w Grudziądzu i przeszedł na wiarę katolicką, aby później stać się jej odszczepieńcem. Do sekty „badaczy pisma świętego“ wciągnął go Tomczak, który mieszka w tym samym domu.

Sekciarze grudziądzcy m. i. zeznali przed policją, iż nie mają zamiaru uprawiać żadnej agitacji i nie rozchodzi im się o nowych członków. Wątpić w to można, gdyż w takim razie zbytecznem by było drukowanie agitacyjnych odezw i wydawanie na nie grubych sum. „Badacze pisma świętego“ jak każda inna sekta, pragną się rozszerzać i wpajać truciznę w postaci „nowych prawd“ jaknajszerszym warstwom. Kierownikom zaś uśmiecha się odegranie roli nowoczesnych „apostołów“ i uzyskanie taniego poklasku i podziwu ze strony szerokich tłumów.

Dlatego też powinniśmy być bardzo ostrożni na wszelką podejrzaną agitację, gdyż Kościół święty od chwili swego chwalebnego powstania ma i mieć będzie zawsze licznych wrogów, czyhających na zgaszenie światła wzniosłej nauki Chrystusowej. A do tych wrogów należą i „badacze pisma świętego“.

Telegramy.

SEKRETARZ LIGI NARODÓW O GDAŃSKU.

Gdańsk. (Pat.) Biuro prasowe senatu gdańskiego podaje tekst przemówienia, jakie wygłosił sir Erick Drummond na przyjęciu w ratuszu. Po krótkim wstępie sir Drummond powiedział co następuje:

Pan Prezydent senatu oświadczył, że ludność gdańska oczekuje otwarcie wypowiedzenia się w sprawie stosunków pomiędzy Ligą Narodów a wolnem miastem, i nie sądzę, abym mógł złożyć inne oświadczenie, jak to, które wypowiedział w listopadzie 1920 roku w swojej mowie baron Ishi, oświadczenie, które stan rzeczy krótko i treściwie przedstawia, i które posiada dalej bez zmian moc obowiązującą. Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę postępowania traktatu wersalskiego, dotyczące tego samego przedmiotu, widzimy wszystkie zobowiązania, które Liga Narodów wzięła na siebie wobec Gdańska. Lojalny sposób wypełnienia przez Gdańsk zobowiązań, które na nim ciążą na mocy traktatu wersalskiego, będącego dla Gdańska zasadniczem prawem, i które stworzył z niego Wolne Miasto, oraz na mocy układów i umów zawartych później — musi mieć ten skutek, że Liga Narodów w pewnych rozmiarach wystąpi w obronie praw wolnego miasta wobec umów wymienionych. Niestety w istocie umowy te są zawikłane i być może, ciężkie do przeprowadzenia. Ponieważ jednak umowy te zostały już przyjęte przez Ligę Narodów, muszą być mimo wszelkie trudności wypełnione i sądzę, że przy dobrej woli uda się opanować trudności.

NOTA NIEMIECKA UWAŻANA W PARYŻU ZA KPINY.

Paryż. (Pat.) W urzędowych kołach francuskich nowe propozycje niemieckie, zawarte w ostatnim memorjale, uważane są za niedostateczne i nie do przyjęcia, raczej przeciwnie, uważane są one za nowe kpiny rządu Rzeszy.

Kanclerz Cuno występuje z projektem zwołania konferencji w sprawie odszkodowań, jeszcze raz stwierdza zupełną nieznajomość postanowień traktatu wersalskiego. Memorjał niemiecki ani słowem nie porusza oporu biernego w zagłębiu Ruhry, podczas gdy na ostatniej konferencji brukselskiej wyraźnie stwierdzone zostało postanowienie nieprzystępowania do rozpatrywania not niemieckich dopóty, dopóki Rzesza będzie trwała na stanowisku opornem. W tej ostatniej sprawie gabinety mocarstw sprzymierzonych skomunikują się, a o ile nastąpi co do tego zasadniczego punktu porozumienie, wówczas będzie mogło wchodzić w rachubę wysłanie wspólnej odpowiedzi sprzymierzonych do rządu Rzeszy na jego ostatni memorjał.

—** **SEKRETARJAT OKRĘGU POMORSKIEGO ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W GRUDZIĄDZU** podaje do wiadomości Zarządów Powiatowych i osób zainteresowanych, że biura jego mieszczą się przy ulicy **Solnej nr. 4 5 I p.**; i czynne są codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny **9-tej** do 3-ciej po południu.

Minister Seyda o polityce zagranicznej.

Warszawa. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagr. p. min. spraw zagr. Seyda wygłosił expose, w którem między innemi powiedział co następuje:

Expose rządu wyszło z założenia, że podstawą naszej polityki zagranicznej jest świadomość, iż zwycięstwo w wojnie światowej mocarstw sprzymierzonych i klęska Niemiec są kamieniem węgielnym naszego zjednoczenia i naszej niepodległości. To też do wielkiej akcji jaką związana z nami sojuszem Francja przeprowadza wraz z Belgją w stosunku do Niemiec w zagłębiu Ruhry w wykonaniu traktatu wersalskiego, odnosimy się nietylko z sympatją, jaką mamy dla narodu francuskiego i belgijskiego, staczającego ciężką w czasie pokoju wojnę o prawo i słuszność, lecz niemniej ze zrozumieniem, że dalszy przebieg i wynik tej akcji ma decydujące znaczenie i dla naszego państwa, ponieważ od tego przebiegu i wyniku zależeć będzie przez czas dłuższy rola Niemiec w Europie i stosunek ich do Polski.

Dla zapewnienia Europie środkowej, a tem samem i całej Europie, trwałego pokoju, który jest celem dążeń Polski, niezbędne jest skoordynowanie pracy narodów i państw od Bałtyku aż na Bałkany. Istnieje kooperacja polsko-rumuńska, szczera, poważna i doniosła w skutkach, ale, rzecz jasna, nie obejmująca swoim zakresem działania całokształtu zagadnień środkowo-europejskich, o których tu mówię. To też powinna ona być uzupełniona współpracą Jugosławji i Czechosłowacji, a na północy winna mieć swoje oparcie w państwach bałtyckich.

Mówię to głośno i wyraźnie, mówię z głębokiego przekonania, że program takiego zorganizowania Europy środkowej, który w swojem założeniu niema bynajmniej charakteru ofenzywnego i zmierza wyłącznie do celów konstruktywnych, że program ten leży w interesie Polski i wszystkich tych narodów i państw i niewątpliwie także w interesie zabezpieczenia pokoju powszechnego. Ale tak samo, jak głośno podnieść należy tę prawdę, niemniej wyraźnie stwierdzić trzeba, że urzeczywistnienie wspomnianego programu jest uzależnione od uprzedniego zlikwidowania spraw spornych między Polską a Czechosłowacją na zasadzie prawa i sprawiedliwości, a więc od właściwego uregulowania losów mniejszości narodowych na Śląsku Cieszyńskim i od ostatecznego załatwienia sprawy Jaworzyny przez Radę Ambasadorów, conajmniej w granicach jednomyślnej uchwały komisji delimitacyjnej.

O ile chodzi o Jugosławję, to wiążą nas z nią w sposób szczęśliwy umowy gospodarcze, wymagające zapewne przy ich obustronnem życzliwem stosowaniu pogłębienia i rozszerzania, jakie podyktuje samo życie.

Wbrew pogłoskom, szerzonym ze złą wolą przez otwartych i zakapturzonych wrogów Państwa, a wyzyskiwanych w celach spekulacji giełdowej, rząd polski żywi wobec swoich wschodnich sąsiadów intencje wyraźnie i zdecydowanie pokojowe i z drogi tej zejść nie myśli. Tembardziej ma jednak prawo i obowiązek domagać się stanowczo pełnej i sumiennej realizacji postanowień traktatu ryskiego w całej ich rozciągłości. Jeżeli wszakże, świadom naszych pokojowych zamiarów, rząd sowiecki życzy sobie wejść z nami na drogę normalnego sąsiedztwa, to do niego należeć będzie złożenie konkretnych dowodów dobrej woli, których pewne może objawy przynoszą najświeższe wiadomości z Moskwy.

Na północy zagadnienie Gdańskie stało się z winy wrogiej Państwu Polskiemu polityki władz wolnego miasta, parodją tego, czem być miało wedle postanowień traktatu wersalskiego, które i tak w skromnej tylko mierze czynią zadość najżywotniejszym interesom Rzplitej. Tyle o tem mówiono niedawno w Sejmie i Senacie, gdzie zostały powzięte jednomyślnie rezolucje. Oświadczyliśmy sekretarzowi generalnemu Ligi Nar., że rząd polski mimo wszelkie prowokacje trwa stanowczo na gruncie pokojowym i stoi przy traktacie wersalskim, że jednakowoż odmawiamy wszelkich z senatem gdańskim pertraktacji, skoro spycha się współpracę na tory sprzeciwiające się jaskrawo traktatowi. Jeżeli chce się stworzyć bezprawie, niechajże się to czyni, ale my do tego ręki przykładać nie będziemy i podpisu swego nie damy. Na bezprawia nie odpowiadamy czynem, z niezgodnym z duchem pokojowym Polski, ale zastosujemy takie legalne, jednakowoż bardzo stanowcze środki, że spowodują one niewątpliwie w Gdańsku otrzeźwienie i liczenie się z rzeczywistością. Nie będę wchodził tutaj w szczegóły. Nie o zapowiedzi zresztą chodzi, lecz o działanie. Powiem tylko, że nie ustąpimy, dopóki Gdańsk nie wróci w całej pełni do podstaw traktatu wersalskiego, zgodnie z jego treścią i jego duchem i dopóki nie ugnie się przed jego wolą wyraźną, by wolne miasto było dla Polski zabezpieczeniem dostępu do morza, a nie jego zatarasowaniem. Sprawa ta musi stać jasno i wyraźnie.

Następnie sen. Buzek referował sprawę położenia ludności polskiej w Czechosłowacji. Referent wskazał na ciężkie położenie Polaków w Czechosłowacji, którzy podlegają szeregowi ograniczeń zarówno w sprawach politycznych, jak i społecznych. Dyskusji nad referatem zarówno jak i nad expose p. min. spraw zagr. nie ukończono.

Telegramy.

P. DRUMMOND O POLSCE.

Warszawa. (Pat.) W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. sir Erick Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów oświadczył co następuje: .

„Jestem bardzo szczęśliwy, że mam sposobność wyrażenia przez P. A. T. naszej głębokiej wdzięczności za gościnność, z jaką przyjęto nas w Polsce. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że jest to hołd, oddany Lidze Narodów, którą my reprezentujemy, a której wybitnym członkiem jest Polska. Jak wiadomo, organizacja Ligi nie jest własnością kilku państw, lecz bezwzględnie do wszystkich jej członków należy i dla nich wszystkich pracuje. Wierzymy, że co dotąd Liga dokonała, jest tylko początkiem tego- czego dokonać może i dokona w przyszłości. Ale dla całkowitego urzeczywistnienia jej celów konieczna jest pomoc i współpraca wszystkich jej członków, a że rządy demokratyczne są przedstawicielami opinji publicznej, to właśnie na tej opinji koniec końców oprzeć się musi Liga. Skoro zaś z kolei prasa w wysokim stopniu kształtuje opinję publiczną i kieruje nią, to wobec tego mamy nadzieję, że prasa tego wielkiego kraju niezależnie od przekonań politycznych udzieli w całej pełni swojej pomocy dla działalności Ligi. Wizyta nasza w Polsce pogłębiła w nas zrozumienie tego zdumiewającego dzieła konsolidacji, które zostało dokonane w Polsce w ciągu ostatnich 3 lat, pomimo trudności, których nie jest w możności należycie ocenić ktoś, nie znający Polski. Wyjeżdżamy z Polski z tem przeświadczeniem, że nawiązany tu przez nas stosunek przyjaźni i bliższy kontakt nie ulegną zmianie i przyczynią się do współpracy wprzyszłości, bardziej bliskiej, aniżeli dotąd. Jeżeli to się spełni, to cel naszych odwiedzin został osiągnięty, a to jedynie dzięki wielkiej uprzejmości wszystkich osób, z któremi stykaliśmy się“.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW.

Nowy Jork. (Pat.) Emigranci polscy, angielscy, włoscy, belgijscy i duńscy nie będą przed pierwszym lipca wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, ponieważ liczba przepisana przez ustawę imigracyjną dla tych krajów już została osiągnięta. Władze amerykańskie przygotowują dla kongresu nowelę do ustawy imigracyjnej w sprawie zrównania 5 proc. obcokrajowców, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych od roku 1890 z obywatelami amerykańskimi, aby w ten sposób osiągnąć wzmożenie imigracji angielskiej i skandynawskiej, natomiast silnie uszczuplić imigrację polską, niemiecką i rosyjską.

O ZMIANĘ KONWENCJI FRANCUSKO-POLSKIEJ.

Paryż. (Pat.) Izba handlowa francusko-polska postanowiła rozpisać ankietę w sprawie zmian, któreby należało z pożytkiem wprowadzić do konwencji handlowej francusko-polskiej z 1922 r. Wszystkie zainteresowane w tej sprawie związki, przedsiębiorstwa i domy handlowe otrzymają zaproszenie, aby zakomunikowały izbie swe spostrzeżenia do 1 sierpnia rb.

„Piast“ o „niepotrzebnych strachach“ „ambitnych inteligentach“.

Ostatni numer „Piasta“ w artykule wstępnym rozwiewa różne „Niepotrzebne strachy“, że piastowcy przez połączenie się że stronnictwami narodowemi „popełnili zdradę interesów ludu“. Organ P. S. L. pisze:

Utworzenie w Sejmie większości polskiej i powstanie rządu parlamentarnego, opartego na tej większości, wywołało niesłychane podniecenie i wściekłość wśród stronnictw, które jawnie przeciwko państwu polskiemu występowały i występują, oraz wśród tych grup polskich, które żyją tylko warcholstwem, krzykiem i wymyślaniem. Prasa mniejszości narodowych oraz prasa lewicowa biada i załamuje ręce nad tem, co się stało, drąc się w niebogłosy, że „Piastowcy połączyli się z chjeną“, że przez to „popełnili zdradę interesów ludu“, „zaprzepaścili ruch ludowy“ i tym podobne frazesy. Widoczne jest usiłowanie warchołków i krzykaczy, ażeby wmówić w lud, że Polskie Stronnictwo Ludowe, rozwijające się pod znakiem „Piasta“, tworząc większość łącznie ze stronictwami prawicowemi, zatraciło swoją odrębność, bo „połączyło się“ ze „wstecznictwem“.

Twierdzenie to jest niedorzeczne. Każdy zdrowo myślący człowiek rozumie, że co innego jest łączenie się i zlewanie się grup poszczególnych, a co innego jest współdziałanie pewnych grup dla osiągnięcia zgodnie ustalonych celów.

Wyobraźmy sobie wieś, w której rzeka rokrocznie wylewa i wyrządza właścicielom gruntów, do niej przylegających, wielkie szkody. Mieszkańcy, najbardziej temi wylewami dotknięci, kłócą się ze sobą. Wszyscy uznają, że trzba coś zrobić, ażeby raz od nieszczęścia się uwolnić, ale ponieważ się kłócą, nigdy nie mogą zacząć roboty, któraby w skutku przyniosła zabezpieczenie przed wylewami. Nareszcie sąsiedzi, którzy się nawet bardzo na siebie gniewali, widząc, że egzystencja ich wskutek wylewów jest zagrożona, że jak nie będą nic robić, to pójdą z torbami, przychodzą do siebie i powiadają sobie: „Trudno; kłótnia kłótnią, żaden z nas w pojedynkę nie potrafi; niema rady, musimy się wziąć w kupę, pójść razem i wybudować tamę. Jeżeli tego nie zrobimy, jeżeli dalej będziemy tylko narzekać i jeden na drugiego wymyślać, to nas czeka wszystkich kij żebraczy“. Nie potrzebują wtedy łączyć swoich gospodarstw, nie potrzebują oddawać się jeden drugiemu w niewolę, ale, wiedząc, czego potrzeba, by im było lepiej, podają sobie ręce, aby wspólnie pracować nad usunięciem klęski.

To samo można odnieść do obecnych stosunków w Polsce. Państwo przechodzi od roku przeszło bardzo ciężkie przesilenie finansowe. Wartość marki spada, a wskutek tego całe społeczeństwo ubożeje. Schodzimy na dziady. Gdybyśmy dalej krytykowali tylko, a równocześnie nawzajem się zjadali, kłócili i wyzywali, to katastrofa gospodarcza musiałaby się stawać coraz większa. Gdy się zwłaszcza widzi, że są stronnictwa, które otwarcie pracują nad tem, ażeby państwo nasze było zawsze słabe, które dybią na to, aby je okroić i wewnętrznie rozsadzać, czyż może być co dziwnego w tem, że stronnictwa polskie, dla których odzyskana z trudem niepodległość jest najdroższym skarbem, powiedziały sobie nareszcie: „Niema rady! Nieszczęście grozi nam wszystkim. Widzimy, że tylko zgodna praca Polaków może państwo uchronić przed nieszczęściem a temsamem może polepszyć dolę wszystkich Polaków, wszystkich wogóle obywateli. Wiemy, czego trzeba, musimy więc podać sobie ręce i, choć się w wielu rzeczach różnimy, pracować wspólnie dla wspólnego dobra narodu i państwa“.

Tak sobie powiedziały stronnictwa polskie. Nie wszystkie jednak. Są bowiem między polskiemi stronnictwami grupy, które żyją z tego, że tylko narzekają, wymyślają na wszystko i wszystkich, ale do roboty nie są zdolne. Są inne, zaskorupione w doktrynach, nie mające odwagi przyznać się do tego, że samem krzyczeniem ani na włos doli szerokich rzesz ludności się nie poprawi. Nie jest to winą tych stronnictw polskich, które czują pełnię odpowiedzialności za państwo. Te stronnictwa, a więc Piastowcy, narodowi demokraci, chrześcijańska demokracja, oraz klub chrześcijańsko-narodowy powiedziały sobie, że dla ratowania państwa trzeba zrobić te a te rzeczy, program pracy uzgodniły i wspólnie zabrały się do jego wykonania. Ani Piastowcy, ani narodowi demokraci, ani inne grupy, nie wyrzekły się swoich programów, każde stronnictwo pozostaje takie jakiem było, tylko wszystkie razem idą wspólnie do wspólnie ustalonego celu, jakim jest naprawa Rzeczypospolitej, spełnienie konieczności państwowych i konieczności ludowych.

Potrzebne są państwu podatki i to duże podatki. Potrzebna jest państwu i ludowi reforma rolna. Potrzebna jest reforma administracji i wprowadzenie wielkich oszczędności w budżecie państwowym. Potrzebna jest organizacja należyta kresów wschodnich, które są terenem nieustannych wichrzeń rozmaitych najmitów najzaciętszych wrogów Rzeczypospolitej. Potrzebne jest ugruntowanie polskiego charakteru państwa. To są rzeczy wiadome dziś każdemu. Dla spełnienia ich powstała większość w sejmie, i powstał rząd, który ma te sprawy przeprowadzić. Przeprowadzenie ich gwarantuje obywatelom państwa, a przedewszystkiem ludowi polskiemu, wyjście nareszcie z błędnego koła klęsk gospodarczych, umożliwienie normalnego życia i rozwoju.

Przeciwnicy nowej większości wysuwają niedorzeczne twierdzenie o złączeniu się Piastowców ze „wstecznictwem“ jako straszak, mający oddziałać na szerokie rzesze polskiego ludu. Dudni się więc w prasie i na wiecach o „zdradzie sprawy ludowej“, pisze się brednie, że Piastowcy „zatracili czystość idei ludowej“, dlatego, że do naprawy Rzeczypospolitej, do poprawy doli wszystkich, idą razem ze stronnictwami prawicowemi. Jakto? Więc czystość idei ludowej i drogi polityki ludowej oceniać mają ci, co z zasady przeciw ludowi występują, jak np. socjaliści? Czy czystość idei i politykę przywódcy ludu, prezydenta Witosa, oceniać mają Niemcy i żydzi? To oni lepiej wiedzą, co jest dla ludu dobre, niż polscy chłopi? Śmieszne, doprawdy!

Lud polski wie dobrze, że z pewnością lepiej mu życzy Witos i posłowie chłopscy, aniżeli p. Grünbaum, żyd, albo p. Zerbe, Niemiec, który na chłopa polskiego w sejmie rękę podnieść się ośmielił, albo p. poseł Baranow, który za spisek przeciw Polsce dostał 5 lat kryminału. Lud polski wie, że idei jego i interesów jego lepiej strzegą posłowie chłopi, posłowie włościanie, którzy stoją przy Witosie aniżeli pp. Dąbscy i ta paczka inteligentów, polujących wśród ludowców na karjerę, przeżartych ambicją, paczka, w której niema ani jednego posła chłopa.

Dlatego też lud polski z lekkim uśmiechem przejdzie do porządku nad wrzaskiem o „złączeniu“ się Piastowców z „chjeną“, wiedząc dobrze, że co innego jest połączenie się, a co innego pójście razem do jednego, na podstawie układu wytkniętego celu, mianowicie do naprawy Rzeczypospolitej i ulżenia doli ludu.

Na straszaki lewicowe lud polski już wziąć się nie pozwoli.

Wojskowy o wybrykach Piłsudczyzny.

Zdemobilizowany oficer ob. kapitan rez. W. P. p. Błażejewski w ten sposób pisze w „Kurjerze Pozn.“ o występnym wybryku, którego się dopuścił red. „Polski Zbrojnej“ major Remigjusz Kwiatkowski z okazji nastania rządu narodowego i ustąpienia z wojska i naczelnych stanowisk partyjnych leaderów wojskowych z p. Piłsudskim na czele:

W numerze 148 „Polski Zbrojnej“ ukazał się artykuł pióra majora Remigjusza Kwiatkowskiego p. t. „Armja bez wodza“.

W artykule tym p. Remigjusz Kwiatkowski, redaktor oficjalnego urzędowego pisma wojskowego pisze:

„Zanim jeszcze rząd większości parlamentarnej uzewnętrznił swą wartość, pociągnął za sobą konsekwencje, które wstrząsnęły życiem wojska“.

Wstrząs ten odczuł chyba p. Kwiatkowski w poko-

Z szerokiego świata.

(Dokończenie.)

Z Polski do Danji. — Życie i ruch w stolicy duńskiej Kopenhadze. — U brzegów Finlandji. — Osobliwości Helsingforsu. — Oświata i handel Finlandji. — Trzeźwość obywateli. — Przyjazd do Moskwy. — Życie, ruch i stosunki bolszewickie w starej siedzibie carów.

Należy zaznaczyć, że Finlandja posiada bardzo rozgałęzioną prasę. Jest to zapewne skutek podziału ludności na liczne partie polityczne. Najmniejsze miasteczko posiada conajmniej trzy pisma codzienne.

Pozatem wychodzi mnóstwo tygodników i miesięczników, a większość pism posiada własne odpowiednio wybudowane domy.

Handel fiński wypełnia z każdym dniem wszystkie niedobory czasów wojennych. Finlandja wywozi duże ilości drzewa, celulozy i papieru do Anglji — angielskie gazety drukowane są przeważnie na fińskim papierze.

Szwecja otrzymuje masło, mięso i ser. Za to import znajduje się w pierwszym rzędzie w ręku niemców, a następnie Anglików.

W ostatnich czasach Finlandczycy zabrali się nie na żarty do stworzenia własnego przemysłu i produkują już dziś skóry, zapałki, papierosy, mydła, zabawki i naczynia emaljowane.

Należy wspomnieć także o alkoholu, t. j. o prawie zabraniającem używania napojów alkoholowych. Oficjalnie alkohol przestał istnieć, jak w każdym „suchym“ kraju. — Z tego powodu butelka wiskhy kosztuje 180 fińskich marek czyli 18.000 marek polskich. Wiskhy należy dyskretnie obstalować, a potem pić z filiżanki.

Najwięcej napojów alkoholicznych przychodzi z Estonji. W ciągu jednego miesiąca rząd fiński skonfiskował 4000 litrów przemyconej wódki; można więc sobie łatwo wyobrazić, ile przychodzi do Finlandji.

* * *

Prawie wszyscy cudzoziemcy, przybywszy do Moskwy, zamieszkują w hotelu „Savoy“. Tutaj przybywali tacy goście Rosji, jak Wels, Vanderlip, France, Mirbach, Herriot i wielu innych.

Życie uliczne w Moskwie jest obecnie prawie sto razy ruchliwsze niż przed rokiem. Kontrast między biednymi a bogatymi, między ludźmi w łachmanach, a elegancko ubranymi jest jeszcze zawsze bardzo wielki. Charakterystyczna jest wielka ilość ludzi nawpół albo całkiem umundurowanych. Widać bardzo dużo nowych samochodów przeważnie niemieckiego pochodzenia, które żywo odbijają od dobrodusznego, czysto rosyjskiego izwoszczyka, reprezentanta starych czasów.

Mimo aut i eleganckich paskarzy sowieckich zewnętrzny wygląd miasta ma wybitnie proletarjacki charakter. W masie dominuje przeciętny człowiek, proletarjusz. We wszystkich instytucjach, we wszystkich sklepach i miejscach rozrywek jest on w większości i zajmuje pierwsze miejsce.

Czas zajęć w Moskwie jest szczególny. Od godz. 1—3 wszystko jest zamknięte. Życie kupieckie zamiera na dwie godziny. Natomiast do biur przychodzą ludzie dopiero o 1 godz. w południe.

W porze południowej trzy główne ulice moskiewskie: Twerskaja, Petrowka i Kuznecka Most są nadzwyczaj ożywione. Wystawy sklepowe przedstawiają się elegancko. Wszędzie wiele francuskich perfum. Także bardzo wiele sklepów z delikatesami i jubilerskich. Wszystko kosztuje wiele milionów lub miljardów. A wszystko jest na taką obliczone cenę, że mimo bezwartości rosyjskiej monety nawet w obecnej walucie przedstawia kwoty zawrotne. Przeważna część sklepów jest w rękach stowarzyszeń i kooperatyw. Długie ich nazwy są skracane do początkowych liter, tak że stają się zupełnie niezrozumiałe.

Aby dać pojęcie o cenach, wymienimy niektóre: ubranie kosztuje 1 miliard, para trzewików 200 miljonów, funt masła 15 miljonów, bilet do teatru 20 miljonów, bilet tramwajowy 1 miljon, dziennik 600 000 rubli, pokój w hotelu 30 miljonów, flaszka wina 50 miljonów itd. Względnie najtańszy jest kawior, funt kosztuje 35 miljonów, to jest prawie 2 dolary.

Kurs pieniądza dotąd jeszcze jest ustalony na ul. giełdowej, zwanej „Iljinka“. Warto zobaczyć tam zbiegowisko przedstawicieli czarnej giełdy, można się tylko narazić na niebezpieczeństwo popadnięcia wraz z nimi w ręce policji, urządzającej od czasu do czasu wyprawy na paskarzy i handlarzy walutą.

Człowiek, mający jakieś interesa do załatwienia, musi niejednokrotnie odbyć drogę na Kreml, ponieważ tutaj znajdują się rozmaite instytucje rządowe. Ale do Kremlu dostać się nie tak łatwo. Otoczony jest — jak wiadomo, — starożytnym murem, kilkoma bramami podobnemi do fortów. Przy każdej bramie znajduje się komendantura, która przybyszowi udziela przepustki dopiero wówczas, jeżeli komendant bramy otrzyma zezwolenie na udzielenie jej od osoby w Kremlu, do której przybysz chce się dostać.

Cudzoziemcy stołują się w hotelu „Savoy“. Śniadanie kosztuje 8 miljonów, z czego nie wynika, że się można najeść do syta. W restauracji „Savoy“ dominującą mową jest angielska. Tu zbiera się równorzędne towarzystwo: dyplomaci, zastępcy angielskich i amerykańskich biur transportowych, dziennikarze, paskarze, delegaci komunistycznej międzynarodówki, murzyni, biali itd.

Typowe jest dla życia moskiewskiego, że się nigdy nie tańczy. Niema balów, ani „tańczących herbatek“, niewiele jest także kawiarń, w których filiżanka kawy kosztuje 3 miljony, ciastko 5 miljonów.

Teatry są najpiękniejszym estetycznym powabem Moskwy i każdy się opłaca. Moskiewski balet posiada światową sławę, ale zasługuje na nią tak opera, jak i dramat.

To wszystko można zauważyć już po pierwszym dniu pobytu w Moskwie. Dzień jeden wystarczy, aby poznać życie, ruch i stosunki w starej siedzibie carów. Dłuższy pobyt przy anormalnych stosunkach wytworzonych przez rewolucję nie należy do zbytniej przyjemności. Bez większego żalu opuszczamy więc Moskwę.

L. Wik.

ju redakcyjnym „Polski Zbrojnej“, bo o ile my widzimy życie w wojsku biegnie zupełnie normalnie i regularnie, żadnego wstrząsu nigdzie się nie odczuwa, wszystko idzie w jaknajściślejszych ramach dyscypliny, posłuszeństwa, ładu i porządku.

Jako powód rzekomego wstrząsu, podaje p. Remigjusz Kwiatkowski, Piłsudski gratia major W. P. choć nigdy, nigdy prochu nie wąchał, — odejście generała Sosnkowskiego ze stanowiska Ministra Spraw Wojskowych i p. Piłsudskiego ze stanowiska szefa sztabu. — P. Kwiatkowski pisze:

„Zmiana ministra jest nietylko sprawą polityczną, dotyczącą obsady portfelu, lecz życiowem zagadnieniem dla armji, zmieniającej swego dowódcę“.

Gdyby p. Kwiakowski choć przez pół roku był żołnierzem w czynnej służbie, byłby napewno wiedział, że dla żołnierza zmiana w dowództwie nie jest kwestją życiową. W linii bojowej każdy żołnierz, każdy oficer przyzwyczajony jest do tego, że lada moment traci dowódcę i pod komendą innego idzie w bój z tą samą ochotą, z jaką szedł pod dowództwem poprzednika. Tego rzeczywiście p. Kwiatkowski jako nieżołnierz tylko major z łaski Belwederu nigdy nie zrozumie.

Wprost śmieszny staje się jednak p. Kwiatkowski, kiedy w oficjalnem piśmie wojskowem drąc szaty nad ustąpieniem Józefa Piłsudskiego powiada:

„W interesie armji leży, aby dowodzenie nią było ciągłe. Wystarczy wspomnienie, że szefem sztabu armji francuskiej od roku 1918 jest generał Buat, wodzami marszałkowie Foch i Petain, że w Rumunji szefem sztabu od 1912 roku do śmierci 1923 był generał Christesen, nie mówiąc już o tem, że generał Schliffen, najwybitniejszy szef sztabu armji niemieckiej, kierował nią przez lat kilkanaście. Patrząc przez pryzmat celowości organizacji naczelnych władz wojskowych, można łatwo zrozumieć, dlaczego marszałek Foch w czasie pobytu w Polsce tak często wypowiadał życzenie „pas des changements“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym! — Gdzie p. Piłsudski, a gdzie p. Foch, Petain czy gen. Christescu. Gdy tamci pochyleni nad książką, kończyli w mozole i pracy akademje wojenne, p. Piłsudski z obecnym syjonistą Mendelsonem zakładał P. P. S. — Gdy tamci odbywali trudne manewry, p. Piłsudski zaledwie umiał pistolet browningowy nabijać. Gdy w roku 1914 tamci jako fachowcy byli już doświadczeni w teorji i praktyce doskonałymi generałami, to p. Piłsudski, fachowo był mniej wykształcony od każdego z nas, oficerów rezerwowych, którzy w 1914 roku otrzymaliśmy powołanie mobilizacyjne.

Z pewnością, że Polska mogłaby mieć dziś Petainów i Fochów, doskonale wojskowo wykształconych strategików, ale tych p. Piłsudski zawsze odtrącał, drżąc na całem ciele by nie uszczknęli choć atomu ze sławy, którą chciwie i zazdrośnie p. Piłsudski pod siebie zagarniał.

Czy mam palcem wskazać tych odtrąconychć

Jako oficer rezerwy, który przebył wojnę światową, który pełnych lat trzy służył w armji polskiej muszę z całym żalem stwierdzić, że p. Piłsudski nigdy nie był cementem w armji, szeregiem przykrych faktów mogę stwierdzić, że raczej był tym, który niepotrzebny ferment do armji wprowadził. Widok studencików, którzy w roku 1914 rozpoczynali razem z p. Piłsudskim karierę wojskową Belwederi gratia na pułkowników i generałów wobec starych doświadczonych oficerów, którzy zaledwie otrzymali rangi kapitanów musiał jątrzyć, wywoływać ferment. A czy u ludzi wychowanych w dyscyplinie wojskowej bezwzględnem poczuciu karności, nie wywoływał uśmiech politowania cudaczny strój „komendanta“, sprzeczny od dołu aż do czupka z przepisami wojskowemi? Czy elekcja na marszałka nie mająca nigdzie prawnego uzasadnienia nie mogła śmieszyć ludzi, którzy o wyborach w wojsku nigdy nie słyszeli, oprócz osławionych wyborów w armji Kiereńskiego i w armji bolszewickiej.

P. Remigjusz Kwiatkowski swoje zapatrywania na wojsko może wygłaszać bezkarnie „pod filarami“ u Millera, gdzie przy kieliszku czystej major Belwederi gratia znajduje codziennie wdzięcznych słuchaczy, ale niech nie zabiera głosu na łamach pisma: aby pisać o wojsku trzeba koniecznie coś o wojsku wiedzieć.

Wreszcie zmiany na kierowniczych stanowiskach wojskowych należą do reguły tak w czasie pokoju jak i wojny. — Licha jest ta armja, która za najwyższy ideał nie ma Ojczyzny i Boga, lecz komendantów. Gdy kula komendanta położy, to zostają Wielkie Ideały, dla których krew się przelewa. Zwrot pana Kwiatkowskiego, że ustąpienie Piłsudskiego jest wstrząsem dla armji, musi oburzyć do głębi liczne zastępy oficerów, tak czynnych, jak i rezerwy, którzy krew przelali, ale nie dla p. Piłsudskiego, ani Rydza-Śmigłego, nie dla Kobi- Krzemińskiego-Feuersteina, nie dla Platowskiego, ani innych generałów „Belwederi gratia“.

Pan Kwiatkowski bije na alarm, że armja polska bez wodza, — i za to powinien p. Remigjuszem Kwiatkowskim bezwzględnie zająć się prokurator wojskowy (co się też stało przez ukaranie tego kwiatka aresztem. — Red.), a celem tego alarmu jest z jednej strony dezorjentowanie i okłamywanie społeczeństwa, bo najwyższy zwierzchnik armji jest, jest nim Prezydent Rzeczypospolitej, jest i minister spraw wojskowych p. generał Osiński, — z drugiej zaś strony alarm p. Kwiatkowskiego: „wojsko polskie jest bez wodza!“, nie jest niczem innem, jak wołaniem na zachód i wschód: chodźcie, przybywajcie na polskie ziemie, bo armja polska jest bez władzy!“

Artykuł p. Kwiatkowskiego jest tak bezecnym i niegodnym oficera, jest dowodem takiej zgnilizny i destrukcji, że dziwić się należy jak jednostka o takich przekonaniach tolerowaną jest w Armji.

My oficerowie rezerwy żyjemy tą nadzieja, że gdy Ojczyzna powoła nas pod broń, — to wtedy nie będzie u steru ani „tragediante comediante“, ani typów majorów w rodzaju p. Kwiatkowskiego, lecz fachowi, świadomi celu, świadomi techniki wojennej i z tymi pójdziemy naprzód tam, gdzie Ojczyzna każe!

Leon XIII i socjalizm.

Dlaczego socjalizm całego świata, a przedewszystkiem także „polski“, zwraca się przeciwko Leonowi XIII właśnie? Odpowiedzią na to pytanie ma być po części tytuł nadany mu przez historję — „Papieża robotników“. Papież ten bowiem, który wysunął kwestję społeczną, a specjalnie kwestję robotniczą, na pierwszy plan zainteresowań katolicyzmu, który skreślił plan jej rozwiązania, temsamem odebrał socjalizmowi monopol zajmowania się kwestją robotniczą, a natomiast uznał ją za część składową integralnego katolicyzmu. Odtąd już, ktokolwiek do katolickiego się chrześcijaństwa przyznaje i chce być jego żywym członkiem, ten nie może obojętnie przechodzić obok programu społecznego, zostawionego przez Leona i jego następców.

Ale to samo jeszcze nie wyczerpuje całej treści mieszczącej się w zestawieniu: Leon XIII i socjalizm. Obok praktycznego programu w sprawie robotniczej, który Leon XIII podał, od niego pochodzi wnikliwa i spokojna głęboka i zarazem prosta krytyka socjalizmu, która się następnie stała podstawą ruchu Chrześc. Dem. Jeśli kto, to on właśnie, znakomity filozof, badający zjawiska społeczne i kulturalne w ich przyczynach, dyplomata, którego oku nie uszedł żaden z współczesnych mu objawów życia publicznego, moralista, który wszystko sprowadzał do etycznych źródeł działania, był powołany do wydania wyroku o systemie wybierającym się na podbój świata w imię sprawiedliwości.

A zaczął to już w pierwszej swojej encyklice „Quod apostolici muneris“ wyd.. w roku 1878, w kilka miesięcy po swoim wyborze. Gdy się ją dziś czyta, trudno się oprzeć wrażeniu, że w niej zawarł Leon XIII całą późniejszą swoją na polu społecznem działalność. Jest w niej zarówno odwaga wielka w traktowaniu społecznej krzywdy wobec nie interesującego się nią jeszcze poza jednostkami katolicyzmu, jak i prorocza prawdziwie wizja przyszłej ewolucji kwestji socjalnej w razie, jeśli katolicy dadzą sobie wydrzeć prawo pierwszeństwa w jej traktowaniu. Dużo światła na program społeczny socjalizmu rzuciła encyklika „Rerum novarum“ w roku 1891. Dała bowiem treściwą i filozoficzną ocenę socjalizmu, zwłaszcza odnośnie do jego komunistycznej utopji.

Nigdzie jednak może z taką jasnością i taką zarazem stanowczością nie wystąpił Leon XIII przeciw socjalizmowi, co w encyklice o „demokracji chrześcijańskiej“ zwanej inaczej od słów początkowych „Graves de communi“, wyd. 18-go stycznia 1901 r., a którą w ostatnich dniach ze szczególną predylekcją zajął się „Naprzód“. Warto sobie zapamiętać sąd Leona XIII o doktrynie Marksa, Engelsa i— dzisiaj — Lenina, wypowiedziany w tem właśnie piśmie okólnem.

Mówi o niej kilkakrotnie. I tak z okazji fałszywych opinji o rozwiązaniu kwestji społecznej: „Sądzą niektórzy, a to zapatrywanie szerzy się i między ludem, że t. zw. kwestja socjalna jest wyłącznie ekonomiczną, gdy przeciwnie nie wolno wątpić, że ona przedewszystkiem jest moralną i religijną i że dlatego powinna być rozwiązana głównie według prawideł moralności i zasad religij. Rzeczywiście, choćby robotnikowi podwojono płacę choćby skrócono czas pracy, choćby pożywienie staniało, musi zmarnieć jego praca i mienie, jeśli da posłuch tym naukom“. Oto zasadnicza różnica między katolickim, a socjalistycznym poglądem na świat, życie i człowieka.

A na innem miejscu przeciwstawiając katolickiej ospałości, zapobiegliwość socjalistów mówi: „Chytrze wciskają się socjaliści w łono społeczeństwa; w ciemnościach tajnych zgromadzeń i w jasny dzień, słowem i pismem podburzają tłumy do rokoszu; odrzuciwszy przykazania religji, nic nie chcą wiedzieć o obowiązkach, a tylko prawa głoszą z naciskiem i kuszą liczniejsze z każdą chwilą gromady łaknących, które skutkiem niedoli dają się łatwo omamić i sprowadzić na bezdroża. Chodzi zarówno o państwo, jak o religię; bronić obojga i poszanowanie im zapewnić, to święty obowiązek wszystkich uczciwych ludzi“.

Któż nie pozna w powyższym obrazie dzisiejszych socjalistów! Takimi, jakimi byli czasu Leona, pozostali i dzisiaj: chytrymi demagogami, mamiącymi lud, wyzyskującymi niedolę ludu do egoistycznych celów swej partji. Nic dziwnego, że to zdemaskowanie ich obłudy przez Leona XIII uczyniło ich wrogami na śmierć i życie jego ideałów i ruchu, który on swoją powagą poparł lub stworzył. Nic dziwnego, że się wysilają, by jego system w oczach mas skompromitować, lub, co najmniej, podważyć.

W krytyce jednak każdej, o ile ma być uczciwą, musi być zachowany pewien umiar, który dyktuje szacunek, jeśli nie dla zaczepionego, to dla siebie, dla krytyka, chcącego by go szanowano. Niestety, — pisze krakowski „Głos Narodu“, wracając do poruszonej i w naszem piśmie wczoraj napaści „Naprzodu“ na Ojca św. Leona XIII — nie możemy go stwierdzić w obecnej kampanji „Naprzodu“ z Chrześc. Dem. Rozumiemy, że to i owo może się organowi P. P. S. w naszym programie nie podobać; zgadzamy się na rzeczową krytykę poszczególnych punktów, gotowiśmy także na druzgocącą nawet krytykę naszej akcji bądź społecznej, bądź literackiej, przyjmiemy chętnie i polemikę z poszczególnymi autorami pism ideologicznych naszego kierunku. Nie możemy jednak powstrzymać swego zdziwienia z powodu prostackich, nieuczciwych napadów na Leona XIII Głowę Kościoła w piśmie, które jako naczelny redaktor podpisuje p. Haecker, świeżo ochrzczony. Takie wyrażenia o programie Leona XIII jak „czytelnika uderzyć tu musi niesłychana perfidja (przewrotność), żeby nie cytować szeregu innych, to przemawianie do Papieża, jak do płatnego agitatora wrogiej partji, na pewno nie przystoi dziennikowi — najmłodszego z katolickich redaktorów w Polsce. Wiadomość o chrzcie p. Haeckera przyjęliśmy do wiadomości jako o rzeczy bardzo poważnej, bo rzeczy jego sumienia; uważamy jednak, a i p. Haecker przyzna nam chyba na tym punkcie rację, że przyjęcie chrztu pociąga za sobą pewne konsekwencje, a to w pierwszym rzędzie: obowiązek szacunku dla tej instytucji, Kościoła, którego przez chrzest stał się członkiem. Jeśli się więc obecnie tej konsekwencji nie widzi, to, nie kwestjonując szczerości samego aktu złączenia się z Kościołem, trzeba podkreślić dużą lekkomyślność naczelnego redaktora „Naprzodu“ w traktowaniu przyjętych przez chrzest obowiązków. Nie chodzi nam o ujawnienie gwarancji złożonych przed chrztem na skutek prawa kościelnego przez p. H. (te rzeczy nie mogą być przedmiotem roztrząsań publicznych). uważamy jednak, że p. H. w niezgodzie będzie ze swoim charakterem katolika, jeśli nie da katolicyzmowi satysfakcji za przeszłość i wiążących zobowiązań na przyszłość. **W. Z.**

Pamięci śp. Karola Marcinkowskiego

wielkiego syna Wielkopolski poświęcić pragniemy słów poniższych kilka z okazji jutrzejszej uroczystości przeniesienia jego zwłok z cmentarza św. Wojciecha w Poznaniu do grobu zasłużonych w kościele św. Wojciecha.

Wielkopolska ziemica dumną być może słusznie z tego, że męża tego wydała, wśród wodzów bowiem najwybitniejszych czasu niewoli, wśród krzewicieli idei narodowej wiodących nas ku odrodzeniu Ojczyzny imię jego jest jednem z najpierwszych.

Po upadku powstania z roku 1846, do którego wybuchu i on się przyczynił — uwolniony w pierwszym dniu rewolucji berlińskiej z więzienia w Moabicie, dokąd dostał się był jako student-Polak, działający na szkodę państwa pruskiego i biorący udział w powstaniu, — rzucił Karol Marcinkowski hasło gospodarczego odrodzenia, uważając je za podwalinę — fundament przyszłego odrodzenia politycznego. Zdawał on sobie jasno sprawę z tego, że jeden stan ziemiaństwa nie zdoła wyzwolić nas z pęt niewoli. Udział w powstaniu stanu średniego, którego mieliśmy wówczas w Wielkopolsce zaledwie zaczątki, wskazał Marcinkowskiemu drogę, jaką wybrać należało, jeżeli chciał stworzyć silne i liczne szeregi przyszłych bojowników niepodległości.

Wysunął więc nasamprzód hasło niepodległości gospodarczej: Wyzwolenie się z zależności od żyda i Niemca kupca i rzemieślnika, oto pierwsze zadanie, które spełnić miało społeczeństwo.

I zabrał się mąż ten żelaznej energji i wytrwałości do dzieła. W niedługie lata potem widzimy pierwsze działalności jego błogiej owoce: W Poznaniu powstaje Bazar, wielki gmach, tworzący całą dzielnicę miasta, w którym powstały pierwsze na wielką skalę zakrojone sklepy polskie, w którym mieściły się dalej sale, przeznaczone na zebrania, uniezależniając Polaków w organizowaniu się odbywaniu ziazdów i zebrań od łaski, dobrej lub złej woli Niemców i żydów.

Taki był początek odrodzenia gospodarczego Wielkopolski i, co za tem poszło, Pomorza, — gdyż przykład Marcinkowskiego podziałał i na naszą dzielnicę — odrodzenia i usamodzielnienia się, które z chwilą odzyskania wolności wnieśliśmy ku zdumieniu całej Polski z domu niewoli do oswobodzonej Rzeczypospolitej.

Nie jest to jednak jedyną zasługą śp. Karola Marcinkowskiego. Zrozumiał on, że noworodzącej się armji bojowników trzeba będzie przywódców rodzimych i dla tego zabiegał około stworzenia podstaw ku uzyskaniu jak najliczniejszego zastępu inteligencji głównie pochodzącej z ludu, którego miała stać się budzicielem i szerzyć pośród niego oświatę. Za tę jego niemniej wielką zasługę uczciło go społeczeństwo, nadając organizacji, która w myśl tej pięknej idei działać poczęła, za jego przykładem, gromadząc fundusze na stypendja dla kształcącej się młodzieży nazwę Tow. imienia Karola Marcinkowskiego.

Poza tą działalnością odrodzeńczą znalazł mąż ten niestrudzony w pracy dosyć czasu na wzorowe wypełnianie obowiązków lekarza o wyjątkowej sławie i poświęceniu niepomiernem.

Pamięć męża tego o wyjątkowych zasługach czci Wielkopolska słusznie, wyprawiając mu pogrzeb powtórny już w epoce niepodległości, osiągnięciu której wszystkie jego prace i wysiłki były poświęcone.

Cześć pamięci Wielkiego Syna Wielkopolski!

z)itdgto,Ó amvwocjma pomocą ćaosinra-

Przeniesienie zwłok K. Marcinkowskiego

Dnia 7 czerwca o godz. 7 rano odbyła się w Poznaniu cicha uroczystość przeniesienia zwłok Karola Marcinkowskiego z tej części starego cmentarza św. marcińskiego, na której spoczywały od 2-go września 1910 roku, w samym narożniku cmentarza, przy zbiegu ulicy Towarowej i parku im Marcinkowskiego. Pierwotnie grób Marcinkowskiego był na drugiej części starego cmentarza św. marcińskiego w tem miejscu, gdzie dziś znajduje się dojazd na most Dworcowy z ulicy Towarowej.

Uroczystość odbyła się bez rozgłosu, tylko w obecności kilkunastu osób z pośród wydziału wykonawczego Komitetu Budowy Grobów Zasłużonych na św. Wojciechu w Poznaniu, rodziny Marcinkowskiego, Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej zrzeszeń lekarskich i Związku Obrony Kresów Zachodnich. Trumna z prochami przewieziona została karawanem do ratusza, gdzie ją ustawiono w starożytnej sali Odrodzenia na przygotowanym katafalku. Stąd odbędzie się uroczyste przeniesienie zwłok do kościoła św. Wojciecha w niedzielę 10 bm. o godzinie 4½ po południu. Tam spoczną one w sarkofagu, znajdującym się u szczytu prawej nawy pod oknem z witrażem Józefa Meyhoffera, przedstawiającym św. Barbarę, tuż obok ołtarza, w którym mieści się przepiękna rzeźba (Wniebowzięcie Matki Boskiej) z szkoły Wita Stwosza. W sarkofagu tym obok trumny złożony zostanie w szklanej puszce specjalny protokuł.

Z powodu obecnych uroczystości godzi się wspomnieć o przeniesieniu prochów Marcinkowskiego przed niespełna trzynastu laty; jeden z uczestników tego obrzędu opisuje go „Kurjerowi Poznańskiemu“ w sposób następujący:

Ówczesny administrator parafji św. Marcina w Poznaniu, ks. Tadeusz Wierbiński (obecnie w Popowie Kościelnym), zwrócił uwagę, że leżąca przy budującym się moście Dworcowym część cmentarza, gdzie znajduje się grób Marcinkowskiego, w niedługim czasie będzie zużyta pod wznoszenie dojazdu do mostu, przez co narażoneby były groby Karola Marcinkowskiego, Hipolita Cegielskiego i innych na zagładę. Korzystając z tej inicjatywy, śp. prof dr. Stanisław Karwowski zajął się sprawą ratowania drogich nam szczątek, co wobec czujności władz pruskich nie małą przedstawiało trudność, bo według praw tylko na wniosek rodziny przeniesienie zwłok było możliwe. Staraniem śp. prof Karwowskiego, przyczem pomagał mu p. radca Jan Suchowiak, udało się odszukać daleką krewną Marcinkowskiego, śp. Pankowską, którą poproszono o odpowiedni wniosek do policji z nadmienieniem, że rodzina pragnie przeniesienia zwłok na inny cmentarz. Po dłuższych staraniach pozwolenie to uzyskano, ale pod warunkiem, że przeniesienie odbędzie się w cichości i o 6 rano. W dżdżysty poranek zebrali się na cmentarzu śp. prof Karwowski, prof. Heljodor Święcicki, śp dr. Bolesław Kapuściński, dr. Paweł Gantkowski, ks. Mikołaj Świniarski, p. Jan Suchowiak, ks. Wierbiński i dr. Adam Karwowski, by odkopać stary grób i przełożyć szczątki do nowej metalowej trumny, którą zarówno jak grób na stoku cmentarza św.-marcińskiego zakupił p. Rektor uniwersytetu Święcicki. Przy kopaniu okazało się, że z trumny nie pozostało śladu, tak że odszukanie szczątków należało prowadzić bardzo ostrożnie. Zajęli się tem dr. Gantkowski i dr. Karwowski, którzy odnaleźli zachowaną jeszcze czaszkę, strzępy jedwabnego materjału i części szkieletu. Zebrano wszystko wraz z częścią ziemi w całun i włożono do nowej metalowej trumny, poczem w głębokiem milczeniu wymienieni panowie przenieśli ją do nowego grobu. Wybrano umyślnie miejsce na stoku dawnych murów fortecznych, by móc później tam bez trudności ze strony władz pruskich wystawić widoczny dla wszystkich pomnik, którego projekty wybitni artyści zaczęli wykonywać krótko przed wybuchem wojny. Dokładny akt tego cichego ale dostojnego w swej powadze pogrzebu spisał śp. prof Karwowoski w dwóch egzemplarzach na pergaminie, z któr. jeden znajduje się w trumnie, drugi zaś złożony został w Muzeum im. Mielżyńskich. Fotografja starego grobu, wykonana przez dr Adama Karwowskiego, znajduje się na sali posiedzeń Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wraz z strzępkiem jedwabnego materjału.

—** **UROCZYSTE PRZENIESIENIE ZWŁOK ŚP. KAROLA MARCINKOWSKIEGO** z cmentarza świętomarcińskiego do kościoła św. Wojciecha odbędzie się w Poznaniu w jutrzejszą niedzielę, dnia 10-go czerwca br.

Celem uczczenia największego Wielkopolanina odbywają się w rozmaitych miastach Poznańskiego uroczyste wieczornice. W okresie tym należy i na Pomorzu społeczeństwo zapoznać z postacią Karola Marcinkowskiego i jego ogromnemi zasługami.

Zwracamy się przeto zwłaszcza do organizacji kulturalno-oświatowych, aby na jednem z najbliższych zebrań swoich członków swych zaznajomić zechciały z osobą Karola Marcinkowskiego.

Na życzenie dostarczymy Zarządom Towarzystw i osobom prywatnym broszurę do referatu o życiu i działalności Karola Marcinkowskiego, którą nabyć można w biurze naszem przy ulicy Solnej 4/5 I. ptr. w godzinach od 9—3 po południu.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.
Okręg Pomorski.

—** **JUTRO, DNIA 10-GO CZERWCA** br. oddaje społeczeństwo Wielkopolskie hołd największemu ze syndw swoich ŚP. Dr. KAROLOWI MARCINKOWSKIEMU.

Tegoż dnia odbywa się w Poznaniu uroczyste przeniesienie zwłok jego z cmentarza świętomarcińskiego do kościoła św. Wojciecha tzw. **„Skałki Wielkopolskiej“**, gdzie prochy jego spoczną w pięknym sarkofagu marmurowym.

Celem uczczenia tej doniosłej chwili odbędzie się w Grudziądzu, we wtorek, dnia 12-go czerwca o godzinie 8-mej wieczorem galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim
na program którego składa się „WIERNA KOCHANKA“, Fijałkowskiego, poprzedzona przemową dra. Kazimierza M a j a z Grudziądza.

Zwracamy się do reprezentantów władz organizacji i do całego społeczeństwa z prośbą o liczne przybycie.

Związek Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

MAŁY FELJETON.

„W jakim kraju znajduje się Poznań?“.

(Znajomość dzisiejszej geografji u Niemców).

Swojego czasu miejski urząd targów poznańskich zwrócił się do niemieckiego stowarzyszenia p. n. „Verband des Hamburger Einfuhrhandels“ z propozycją wzięcia udziału w tegorocznym jarmarku poznańskim.

Związek ów, któremu widocznie są obce formy międzynarodowej kurtuazji, odpowiedział odmownie.

W odmowie zaznaczono, że związek już z tego powodu nie może wziąć udziału w jarmarku, ponieważ w Hamburgu nie można ustalić, w jakim kraju znajduje się Poznań“.

Miejski urząd targów poznańskich, wziął wobec tego na siebie ciężkie dość zadanie pouczenia mało inteligentnych członków „Verband des Hamburger Einfuh handels“ o najprostszych rzeczach, z dziedziny geografji i historji.

Wyjaśnił im przeto, że byłe dzielnice Poznańskiego i Prus Zachodnich stanowią wielkopolskie i pomorskie województwa, zaś miasto, które za czasów okupacji niemieckiej, nosiło nieprawidłową nazwę „Posen“, nazywa się tak jak się od wieków nazywało tj. Poznań.

Przy sposobności miejski urząd targów poznańskich z przyjemnością mógł stwierdzić, że geografja i historja stanowią słabą stronę tylko w związku, inni bowiem kupcy i przemysłowcy hamburscy nie posiadają tych drobnych braków wykształcenia i doskonale się orjentują tak w historji jak i w geografji. Na dowód tego miejski urząd targów załączył koperty adresowane przez kupców niemieckich do Poznania.

Przyczyny zimnego lata.

Instytut Meteorologiczny w Warszawie przyczyny chłodnej niezwykle atmosfery wyjaśnia w sposób następujący:

Średnia temperatura maja i początków czerwca wypadła dla środkowej Polski dość blisko średniej normalnej. Tem niemniej ta średnia w danym wypadku nie wyrażała właściwego charakteru miesiąca, ponieważ na jej wartość wpłynęły trzy krótkotrwałe, lecz za to dość wielkie wzrosty temperatury, a mianowicie: 6—7 maja, 14—15 i 26—27 maja.

Wogóle maj był dość chłodny i o zachmurzeniu dużem. Ten stan pogody spowodowany został ciągłym niemal przebiegiem depresji przez północno-zachodnią część Europy. Cały szereg dość głębokich depresji, idących z Atlantyku od strony Islandji, zatrzymywał się w swej drodze u zachodnich brzegów Norwegji, jak również nad półwyspem Skandynawskim i na północo-zachodzie Rosji.

Polska, leżąca w południowych wycinkach tych depresyj, była pod wpływem chłodnych prądów powietrza, przeważających w tylnych częściach depresji. Niektóre zaś z tych układów przeszły po bardziej południowych drogach, zatrzymując się na morzu Północnem i wpływając tem silniej na charakter pogody w naszym kraju. Wreszcie kilka drugorzędnych depresji przeszło przez Środkową Europę i Polskę.

Wszystko to razem wzięte spowodowało dość chłodną pogodę nietylko na północo-zachodzie, lecz częściowo i na zachodzie Europy, gdyż w tych warunkach nie mogły powstawać trwalsze wiatry o składowej południowej, powodujące pogodę ciepłą.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

GENERAŁ FOCH W POLSCE. Prawdziwą sensacją dla Grudziądza stanowić będzie film wyświetlony w **sobotę na rzecz Czerwonego Krzyża w kinie „KORSO“.** Dyrekcja tegoż teatru zrozumiała w całej pełni ciężkie położenie instytucji humanitarnej, jaką jest Czerwony Krzyż, **i ofiarowała cały sobotni zbiór na rzecz Czerwonego Krzyża.** Obowiązkiem zato każdego dbającego o byt Czerwonego Krzyża Polaka jest, udać się na jsze przedstawienie do kina „KORSO“, gdzie będzie można na ekranie podziwiać wspaniały przebieg uroczystości związanych z pobytem Marszałka Focha w Polsce.

—** **W NIEDZIELĘ, DNIA 10 CZERWCA zbiórka uliczna i przed kościołem** na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wieczorem zabawa taneczna w Tivoli, wstęp dla wszystkich.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Małgorzaty. Wschód słońca 3.40 zachód 8.18 Wschód księżyca 2.2 zachód 3.52.

Stan wody na Wiśle z 9. 6. 1923.

Kraków + 1,18, **Warszawa** + —,—, **Toruń** + 1,14, **Fordon** ÷ 0,98 **Chełmno** + 0,90, **Grudziądz** + 1.00, **Kurzebrak** + 1,31, **Piekło** + 0,72, **Tczew** + 0,82, **Einlage** + 2,1 **Schiewenhorst** + 2,34

—** **ZWRACAMY UWAGĘ** na dzisiejsze ogłoszenie Miejskiej i Powiatowej Kasy Chorych.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś po raz pierwszy krotochwila Jastrzebca-Zalewskiego „G o b e l i n“.

W n i e d z i e l ę po południu o godzinie 4-tej przedstawienie dla wojska i niezamożnych — „P a n G e l d h a b“, komedja w 3 aktach hr. Fredry.

Ceny miejsc od 500 do 2 000 marek. Wieczorem o godzinie 8-mej „G o b e l i n“.

W p o n i e d z i a ł e k, dnia 11-go czerwca przedstawienie w Chojnicach.

W e w t o r e k uroczyste przedstawienie z powodu przeniesienia zwłok śp. Karola Marcinkowskiego, Odegrana będzie „W i e r n a K o c h a n k a“, Fijałkowskiego.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** D z i ś po raz pierwszy arcywesoła farsa Jastrzębca-Zalewskiego „G o b e l i n“. Publiczność z pewnością powita wystawienie sztuki tej z ogromnym entuzjazmem. Autor po mistrzowsku wprost ujął stosunki paskarskie, na czele których wysuwa się na pierwszy plan pseudo-inteligent Kulbas (rolę tę kreuje p. Lenk, znakomity artysta naszej sceny, prowadząc równocześnie reżyserję). Obok Kulbasa przesuwa się cały szereg typów o charakterystyce wysoce komicznej. Krotochwila ta obeszła wszystkie sceny polskie, w Warszawie osiągnąwszy liczbę 140 przedstawień. Nie należy wątpić, że i w teatrze naszym osiągnie clou powodzenia. Główne role kreują pp. Hartmannowa, Kostecka, Drozdowska oraz pp. Lenk, Łoziński, Cichocki, Szymański i inni. Dyrekcja sprawia do sztuki tej nową wystawę i dekoracje pędzla p. Bożuchowskiego.

J u t r o t. j. w n i e d z i e l ę powtórzenie tej świetnej krotochwili.

Po południu o godzinie 4-tej (niedziela) przedstawienie dla wojska i niezamożnych „P a n G e l d h a b“, komedja hr. Fredry. Bilety od 500 do 2 000 marek.

W p o n i e d z i a ł e k zaproszony jest teatr do Chojnic, gdzie się odbędą dwa przedstawienia. Po południu dla szkół „Damy i Huzary“, wieczorem zaś wesoły „U r w i s“ z p. Kostecką w roli tytułowej.

W e w t o r e k zaś, jako w uroczysty dzień przeniesienia zwłok śp. K a r o l a M a r c i n k o w s k i e g o do grobów zasłużonych na Skałkę Wielkopolską (podziemia kościoła św. Wojciecha) — dane będzie specjalne przedstawienie poprzedzone przemówieniem o życiu i działalności tego wielkiego działacza narodowego i stołecznego, które wygłosi p. dr. Maj. Odegrana będzie zawsze entuzjastycznie przyjmowana „W i e r n a K o c h a n k a“.

—** **KTO ZAJMIE SIĘ UROCZYSTYM OBCHODEM WIANKÓW?** Zbliża się noc świętojańska, noc pięknych obchodów itd. Nie wątpimy, że powołany do tego Komitet Wychowania Fizycznego zechce wziąć inicjatywę i przy pomocy tutejszych Towarzystw śpiewu oraz Tow. kobiecych nam piękny na Wiśle urządzi wieczór.

—** **UKARANY OSZCZERCA.** Izba karna toruńskiego sądu okręgowego skazała byłego redaktora „Głosu Robotnika“, a obecnie „Prawdy“ poznańskiej, p. Józefa Chełmińskiego na 4 miesiące więzienia za szerzenie oszczerstw o prokuratorze sądu apelacyjnego p. Łukanowskim. Zasądzony rozgłaszał o p. Łukanowskim, że tenże po pijanemu urządził awanturę w „Pomorzance“ w Toruniu, śpiewał tam sprosne piosenki i, że następnie przy wyjściu z „Pomorzanki“ oraz na ulicy awantura się powtórzyła, przyczem p. prokurator miał zostać spoliczkowany. O zajściu miał rzekomo być spisany protokół, który następnie wskutek starań p. prokuratora Łukanowskiego miał być usunięty. Oskarżony bronił się tem, że opowiadał to, co inni mu opowiadali. Jego świadkowie zeznali, że nic podobnego nie widzeli i nie opowiadali. P. Prezydent Michałek, który owego wieczoru był w „Pomorzance“ razem z p. Łukanowskim, zeznał, że żadnego „zajścia“ ani żadnej „scysji“ z kimkolwiek bądź nie było. — Donosimy o tem dlatego, że i w Grudziądzu mówiono swego czasu o tem, dlatego, że pisała o tem w artykule p. t.: „Koepenikjada“ „Gazeta Grudziądzka“, przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, której toczyć się będzie dnia 16-go bm. proces w tej sprawie w sądzie okręgowym w Grudziądzu.

—** **W OSTATNIEJ CHWILI** przypominamy o jutrzejszej zabawie ogrodowej tutejszej placówki Związku Hallerczyków w ogrodzie Hotelu Warszawskiego. Na program składa się: Od godziny 4—8 wieczorem koncert orkiestry 16 p. a. p., o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie amatorskie, oprócz tego sympatyczna placówka Hallerczyków postarała się o liczne niespodzianki (których zdradzić nie chcemy).

—** **ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ** odbędą się jutro (w niedzielę) o godzinie 5-tej po południu na boisku w koszarach Wł. Łokietka (ostatni przystanek ulicy Lipowej) między Centralną Szkołą Żandarmerji a grudziądzkim Klubem Sportowym.

Oprócz tego odbędą się na placu przy koszarach Wł. Jagiełły (boisko DOK) jutro o godzinie 4-tej po południu zawody między Sokołem II (Toruń) — a Powiwojem II.

—** **WIELKI MATCH FOOTBALOWY** odbędzie się dnia 10-go bm. o godzinie 2 i pół (14.30) na boisku Cetralnej Szkoły Podoficerów ostatni przystanek tramwajowy między drużynami W. K. S. a Powiwojem. Gra tych dwóch drużyn będzie satysfakcją dla widza.

—** **ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE.** W drugiej połowie bieżącego tygodnia aresztowano za kradzież Jana Uljanina, służącego i Józefa Smeję, właściciela samochodów w Grudziądzu, za oszustwo Jana Kniezielskiego, cukiernika z Nowego, oraz Marję Hemkę, kucharkę z Grudziądza i Helenę Pliszewską bez stałego miejsca zamieszkania.

Dnia 6 bm. skradziono p. Hanczewskiej ślubną obrączkę wartości 300 000 marek. Dnia 5-go bm. p. J. Cichockiemu z ulicy Kwiatowej 21, ubranie i część bielizny wartości 900 000 marek. W ostatnich dniach na szkodę właścicielki domu p. B. Szubertowej z ul. Pańskiej 19 dwie rury ołowiane z ustępu, wartości 200 000 marek. — Przed 8-miu dniami na szkodę rolnika P. Endzilo z pow. świeckiego 2 pierścienie złote, jeden z nich był z brylantami wartości 3 miljony marek. Inny jakiś amator kosztowności skradł p. Rynkiewicz z ul. Nowowiejskiej pierścionek złoty i łańcuszek złoty wartości 500 000 marek. Złodzieje, odwiedzający chętnie piwnice, skradli p. H. Geissel'owi z Placu 23-go Stycznia większą ilość kartofli, a p. St. Kloskowej z ul. Szewskiej 17 większą ilość drzewa opałowego. W końcu skradziono p. Wegnerowi z Wiewiórek w pow. grudziądzkim rower marki „Argus“, wartości 700 000 marek. Za sprawcami kradzieży śledzi energicznie policja.

—** **PODWYŻKI TARYFY KOLEJOWEJ NIE BĘDZIE.** Ministerjum kolei zajęte jest obecnie zbieraniem materjału, mającego posłużyć za podstawę do rewizji taryfy towarowej. Taryfa ta, wobec zróżniczkowania życia gospodarczego w naszem państwie, powinna być — zdaniem władz miarodajnych — ściślej sprecyzowana, by dokładniej uwzględnić ostatnio ujawnione ukształtowanie się stosunków ekonomicznych państwa.

Materjały te, czerpane przeważnie ze sfer przemysłowo hadlowych, będą rozważane w przyszłym miesiącu.

Do tego czasu żadna zmiana w taryfach towarowych przewidziana nie jest.

Odnośnie taryf osobowych władze kolejowe rozpatrują obecnie zbierane przez departament finasowy ministerjum kolei dane, dotyczące frekwencji ruchu osobowego.

Istnieją pewne niepotwierdzone zresztą dokumetalnie dane, że frekwencja ta mimo sezonu wyjazdowego nieco spadła skutkiem czego podwyżka taryf osobowych również uznana jest przez władze kolejowe za niewskazaną.

Podziękowanie.

—** **WSZYSTKIM którzy pomogli nam łaskawie** w urządzeniu Wieczoru Polskich Kompozytorów, jaknajserdeczniejszą podziękę składamy. Cześć zacnym obywatelom, którzy tak chętnie na nasze wezwanie pośpieszyli.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

—** **PANU DR. JOSSE'EMU** składam najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne i staranne zbadanie stanu zdrowia małoletniej drużyny VI zuchów w liczbie 54 dzieci.

(—) Helena K u n e r t o w a, opiekunka drużyny.

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZESPÓŁ AMATORSKI** przy Tow. Urzędników Skarbowych w Grudziądzu urządza dziś (w sobotę) dnia 9-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w sali „Tivoli“ przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu zabawa taneczna w zamkniętem kółku. Komitet.

—(rt) **KOŁO POLEK.** Uprzejmie prosimy Szan. Członkinie Koła Polek, które zechcą wziąść udział w kweście na rzecz Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, dnia 10-go bm. (niedziela), by zgłosiły się po puszki do lokalu tegoż Towarzystwa przy ulicy Starej nr. 1, w sobotę po południu od godziny 4-tej. Zarząd.

—(rt) **RODZICÓW MAŁOLETNIEJ DRUŻYNY VI ZUCHÓW** zapraszam najuprzejmiej na wspólną ważną pogadankę w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem w szkole im. Jachowicza ul. Klasztorna.

(—) Helena K u n e r t o w a, opiekunka drużyny.

—(rt) **WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY.** W czwartek, dnia 14-go bm. o godzinie 8-mej wie-

czorem odbędzie się w auli gimnazjum klasycznego Walne Zebranie członków Koła Przyjaciół Harcerzy poświęcone dyskusji o obecnym stanie pracy w drużynach harcerskich, pracy w czasie wakacji i opiece nad drużynami. Zebranie to ma też na celu nawiązanie łączności z rodzinami i opiekunami harcerzy i omówienie wspólnie spraw dotyczących obozu letniego dla drużyn żeńskich i męskich.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „LUTNIA“.** Lekcje chóru męskiego i mieszanego odbywają się każde wtorki o godzinie 8-mej wieczorem w gimnazjum żeńskiem przy ulicy Trynkowej.

Wybory do Reprezentacji parafjalnej.

Jutro, w **niedzielę, dnia 10-go czerwca rb. od godz. 2—7 po południu** odbędą się **wybory do reprezentacji parafjalnej w Grudziądzu** w następujących lokalach wyborczych:

Okręg pierwszy: Miasto Grudziądz z wyjątkiem przedmieścia chełmińskiego. Granicę stanowi tor kolejowy i ulica względnie szosa Radzyńska za torem kolejowym. Pozatem głosują w pierwszym okręgu wyborcy z Tuszewa, polskiego i niemieckiego Węgrowa i Gaci. — Lokal wyborczy: Szkoła powszechna przy ulicy Sienkiewicza.

Okręg drugi: Przedmieście chełmińskie pomiędzy torem kolejowym i ulicą względnie szosą Radzyńską, oraz gminy wiejskie: Rządza, Pieńków, Mniszek, Rudnik Lokal wyborczy: Szkoła powszechna przy ulicy Rzezalnianej.

Okręg trzeci: Małe Tarpno, Grudziądz-Forteca, Nowawieś, Parski, Świerkocin, Owczarki, Kłódka, Młyn, Stanisławowo, Tarpno folwark, Wielkie Tarpno, Sadowo, Wielkie Lniska. — Lokal wyborczy: Szkoła w Małem Tarpnie.

Wybiera się 36 członków reprezentacji parafjalnej. Prawo głosu mają męczyźni, którzy w dniu wyborczym skończyli 21 rok życia, do dnia 31 marca 1922 r. uiścili się z podatków kościelnych i do dnia wyborów przynajmniej jeden rok mieszkają w parafji.

Na podstawie kompromisu zawartego z przedstawicielami wszystkich sfer obywatelskich ustalono listę następujących kandydatów:

1. Klimek Damazy, kupiec z Grudziądza, ul. Józefa Wybickiego.
2. Bederski Jan, urz. kol. z Grudziądza, ul. Staszyca,
3. Dominikowski, rektor z Grudziądza, ul. Forteczna,
4. Binek Jan, nauczyciel sem. z Grudziądza, Ogrodowa,
5. Kowalski Władysław, kołodziej z Grudziądza, Książęca 3,
6. Arendt Fryderyk, robotnik z Grudziądza, 3 Maja 27a,
7. Kaszewski Leon, urzędnik z Grudz., Trynkowa 10,
8. Kamiński Wawrzyniec, robotnik z Grudz., Trynkowa 16,
9. Kamiński Władysław, ogrod. kolejowy z Grudziądza, Groblowa 33,
10. Spychała Józef, mistrz piekarski z Grudziądza, Forteczna 7,
11. Dr. Zieliński Józef, lekarz z Grudziądza, Plac 23-go stycznia,
12. Pokorski Władysław, ślusarz z Grudz., Młyńska 4,
13. Szyndler, naczelnik Kasy Skarbowej z Grudziądza, Sienkiewicza,
14. Wawrzyniak, kupiec z Grudz., Plac 23 stycznia,
15. Grobelny Władysław, dyrektor, z Tuszewa,
16. Statkiewicz Stefan, sekr. Z. Z. P. z Grudziądza, ul. Staszyca 4,
17. Gorlewicz Jan, cieśla z Grudziądza, Groblowa 13,
18. Zawacki Jan, kupiec z Grudziądza, Józefa Wybickiego,
19. Gosiniecki Jan, mistrz rzeźnicki z Grudziądza, Toruńska 26,
20. Block Franciszek, mistrz szewiecki z Grudziądza, Ogrodowa 8,
21. Toppmajer Jan, sekr. Z. Z. P., Małe Tarpno, Grudziądzka 55 a,
22. Szymański Ignacy, robotnik z Grudziądza, Poniatowskiego 1,
23. Kruszona, kupiec z Grudziądza, Toruńska 22,
24. Wierzbowski Władysław, ślusarz z Grudziądza, ul. Chełmińska 56,
25. Kościński Leonard, robotnik z Grudziądza, Chełmińska.
26. Keller Jan, cieśla z Grudziądza, Nowowiejska 3,
27. Jezierski, właściciel ziemski z Nowejwsi,
28. Lewandowski Leon, sołtys z Owczarek,
29. Figurski Feliks, kolejarz z Grudziądza, Biskupia 24,
30. Jeżykowski, kolejarz z Grudziądza,
31. Szydłowski Henryk z Grudziądza, Cegielniana 8,
32. Jakubowski Piotr, budowniczy z Grudziądza, Plac 23 stycznia,
33. Stankowski Marjan, inkasent z Grudziądza, Koszarowa 16,
34. Wojciechowski Józef z Grudziądza, Młyńska 39,
35. Lesiński Feliks, mistrz malarski z Grudziądza, Kościuszki 2,
36. Maciejewski Franciszek, mistrz stolarski z Grudziądza, Groblowa 42.

Z powodu ważności wyborów do reprezentacji parafjalnej zachęcamy gorąco Szan. Obywateli do wzięcia udziału licznego w wyborach, celem przeprowadzenia wspólnej listy kandydatów. **Kto ma dobro Kościoła na oku, niechaj nie ociąga się i niechaj pospieszy do urny wyborczej swego okręgu, oddając głos na naszych kandydatów.**

Wybory są tajne, kartkami, na których imiona i nazwiska muszą być umieszczone. Kartki się składa i wręcza przewodniczącemu, który je następnie wpuszcza do urny.

Uwaga: Kartki wyborcze będą wydawane przed poszczególnymi lokalami wyborczemi. Pozatem można je nabyć do dziś (soboty) wieczorem w **biurze Z. Z. P. przy ul. Staszyca 4 i w biurze Chrześc. N. S. P. i N. S. R. przy ul. Groblowej 31 parter lewo.**

Grudziądz, dnia 9 czerwca 1923 r.
Komitet Parafjalny Wyborczy.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Żegluga).** Z górnej części rzeki przybyło 5 tratw, z dolnej części parowiec „Nadwiślanin“ nie załadowany z Grudziądza.

(Zagadkowa sprawa). Przed kilku dniami szeregowiec Wasilewski z stojącego tu 18 pułku ułanów został wysłany z tegoż pułku na Mokre, celem zapłacenia większych rachunków. W drodze na Mokre spotkał pewnego piwiarza z Podgórza, na furmance którego zabrał się w drogę do powyżej wymienionej dzielnicy miasta. W drodze jednak przypomniał sobie o brakujących jeszcze papierach, zszedł więc z wozu, przyczem zapomniał tekę z zawartością miljon 580 tysięcy marek. Po powrocie na miejsce umówionego postoju, piwiarza już nie zastał. Zawezwana policja podjęła natychmiast dochodzenia celem wyświetlenia tej sprawy.

—** **GOLUB. (Żelazny most na Drwęcy).** Jak wynika z ostatnio ogłoszonego konkursu przez starostwo krajowe w Toruniu na rozdanie robót przy budowie nowego mostu, tutejszy most drewniany, bardzo już uszkodzony zostanie zerwany a na jego miejsce wybudowany będzie most żelazny.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Ukończenie strajku).** Dnia 7-go bm. zakończył się w Bydgoszczy strajk trwający od dni dziesięciu. Robotnicy po uzyskaniu 35 procent wzgl. 30 procent podwyżki stanęli do pracy. Tramwaje zaczęły już kursować.

(Poświęcenie „Kabla Polskiego“). Świeżo odbyło się tutaj poświęcenie nowozniesionej fabryki „Kabel Polski“, położonej nad Brdą. Ważna to, dotychczas nieznana w Polsce gałąź przemysłu.

(Berlin płaci za swych apostołów). Skazani w ubiegłym tygodniu przez tutejszy sąd okręgowy na karę więzienia p. Dr. Linsker i red. „Deutsche Rundschau“, Bendisch, założyli apelację. P. Dr. Linsker skazany na 2 lata więzienia po złożeniu kaucji w wysokości 10 miljonów, zaś p. Bendisch skazany na 9 miesięcy, więzienia za kaucją 55 miljonów wypuszczeni zostali na wolność.

(Znalezienie zwłok). W ubiegłym tygodniu 2 chłopców jadących łódką na Brdzie, w pobliżu mostu Królowej Jadwigi znalazło zwłoki mężczyzny znajdującego się w silnym stanie rozkładu. Najprawdopodobniej jest to trup owego wesołego samobójcy, który przed kilku tygodniami przy dźwiękach marsza żałobnego skoczył do Brdy.

—** **INOWROCŁAW. (Wściekły pies na ulicach miasta).** Pies prowadzony na smyczy, pokąsał prowadzącą go dziewczynę i następnie jeszcze kilku innych dzieci. Pies został zastrzelony i padlina wysłana do Instytutu bakterjologicznego w Warszawie celem zbadania, czy pies był wściekły. W razie stwierdzenia wścieklizny dzieci wysłane będą do Warszawy do Instytutu Pasteura celem leczenia.

—** **POZNAŃ. (Nieszczęście automobilowe).** Dnia 5-go bm. na szosie z Poznania do Obornik, jadący bardzo szybko automobil najechał z impetem na wóz, a skręciwszy raptownie w bok, wpadł do rowu i dwa razy się przekoziołkował. Siedzące w automobilu 3 osoby wypadły — dwie zranione są lekko, a trzeci pasażer, niejaki p. Hoter, zamieszkały przy ulicy Piotra Wawrzyniaka, złamał sobie nogi pod kolanami i doznał tak ciężkiego wewnętrznego obrażenia, że po dwóch godzinach wielkich cierpień zmarł. — Szofer tłumaczy się, że dawał sygnały, na które woźnica nie reagował.

Z całego świata.

—** **SCHWARZKOLLM** na Śląsku. **(Rekord w pijaństwie).** W miejscowości Schwarzkollm na Śląsku pewien robotnik założył się z kolegami, że wypije duszkiem litrową flaszkę wódki. Istotnie wychylił pełną flaszkę wódki, ale natychmiast padł na ziemię martwy.

—** **PARYŻ. (Pobyt Paderewskiego).** Dzienniki paryskie podają, iż Ignacy Paderewski w przejeździe do Szwajcarji bawił w Paryżu. Paderewski zamierza jednak wkrótce powrócić do Paryża, gdzie da koncert poświęcony wyłącznie twórczości Chopina.

(Rzeźbiarz — złodziejem). Paryż ma obecnie do czynienia z aferą złodziejsko-rzeźbiarską. Oto kościół Zbawiciela w Seine-etc-Marne oddał do naprawy pewnemu rzeźbiarzowi uszkodzoną figurę Matki boskiej, pochodzącą z trzynastego stulecia. Rzeźbiarz ów zatrzymał to dzieło sztuki, którego wartość oceniona została na 100 tysięcy franków, u siebie, a zwrócił natomiast kościołowi zręcznie podrobioną kopję. Podejście to wykrył przypadkowo członek towarzystwa ochrony sztuki francuskiej, który zwiedził ostatniemi dniami ów stary kościół.

—** **TOKIO. (Tramwaje tylko dla kobiet).** Stolica Japonji wpadła na pomysł, aby przeznaczyć dla kobiet i dzieci specjalne wagony tramwajowe, do których płeć brzydka miałaby wstęp wzbroniony. Wagony te już w Tokio kursują, mają one typ specjalny i są znacznie wygodniejsze od zwykłych. Wagony te są przeznaczone dla kobiet i drobniejszej dziatwy, celem uchronienia płci słabej od tłoku, popychań i niemiłego sąsiedztwa, w czasie jazdy. Czy te wagony tramwajowe będą miały wielkie powodzenie pokaże to przyszłość, albowiem na razie we wszystkich krajach świata kobiety nie lubią być same . . .

—** **KONSTANTYNOPOL. (Napad na patrjarchę konstantynopolitańskiego).** Donoszą z Konstantynopola, że 200 Greków z dzielnicy Galaty napadło na patrjarchę konstantynopolitańskiego i maltretując go, starało się wymusić na nim obietnicę abdykacji. Policja rozproszyła zgromadzony tłum. Zdaje się, iż patrjarcha nie odniósł poważniejszych ran.

Rozmaitości.

✕ Sumienność nowicjusza. Dziennik amerykański zaangażował młodzieńca, pragnącego poświęcić się dziennikarstwu, i polecił mu, na początek, zbieranie wiadomości politycznych. Redaktor ostrzegł go wszakże, że, o ile fakty nie będą najzupełniej pewne i udowodnione, trzeba zawsze przytaczające je, dodawać: „jakoby“, „jak mówią“, „podobno“ itp. Zdarzyło się, że w pierwszym dniu służby redakcyjnej wysłano świeżego dziennikarza, wobec wyjazdu stałego reportera kroniki towarzyskiej — na wielkie przyjęcie do jednego ze znanych domów w Nowym Yorku. A oto sprawozdanie, jakie sumienny i posłuszny reporter przesłał swojemu dziennikowi: „Kobieta, mieniąca się panią J. C. Jones, która, jak mówią, jest jedną z przewodniczek życia towarzyskiego w naszem mieście, urządziła u siebie, jak się zdaje, przyjęcie wczoraj po południu. Mówią, że obecni byli liczni, tak zwani goście, a niektórzy z nich jakoby mówili, że bawili się bardzo dobrze. Opowiadają, że gospodyni domu miała naszyjnik, jakoby z pereł, który, jak zapewniają, ofiarował jej znany jej małżonek“.

✕ Dziennik na oceanie. Dzięki rozwojowi radjotelegrafji, znany dziennik londyński „Daily Mail“ wprowadza w życie ciekawą nowość.

Oto zarządził środki celem wydawania na wielkich parowcach oceanowych, krążących pomiędzy Anglją i Ameryką, specjalnej „edycji oceanowej“

Dotychczas ustawiono już na parowcach „Herengaria“, „Aquitania“ i „Mauretania“ wielkie linotypy (maszyny do składania czcionek) i prasy drukarskie, tudzież urządzono pokoje redakcyjne, z których dwa razy dziennie wychodzić będzie wydanie poranne i wieczorne „Daily Mail“, zawierające nowiny, otrzymane telegrafem bez drutu tak z Anglji, jakoteż i Ameryki. Nie zabraknie tam również szczegółowych wiadomości giełdowych i kursów dla przemysłowców, bankierów i kupców, znajdujących się w podróży.

✕ Gazy trujące jako lekarstwo. Wojskowy wydział lekarski przy arsenale w Edgewood w Ameryce, po luźnych próbach, podaje do wiadomości, że możliwe jest leczenie influency, tuberkulozy, paraliżu i innych chorób za pomocą niektórych trujących gazów, które wyrządziły takie spustoszenie w czasie wojny światowej.

Jak donosi korespondent z Waszyngtonu do „New York World“, „te gazy, w znacznym stopniu rozrzedzone, mogą być stosowane z doskonałym wynikiem do zwalczania licznych chorób“. Gaz zwany „Mustard“ ma być środkiem przeciw tuberkulozie, a gaz palący, zwany Lewistym, ma być skutecznem lekarstwem na paraliż. W 32 wypadkach u chorych na paraliż, umieszczonych w szpitalu, 21 pacjentów zostało zupełnie wyleczonych i mogło powrócić do swoich zajęć po przeprowadzeniu kuracji Lewisytowej, a u siedmiu zauważono znaczne polepszenie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— Warszawa. (PAT.) Minister skarbu ustanowia cenę emisyjną 6% złotych bonów skarbowych serji I. A., I B., I. C. na 10.500 mk. za 1 złoty.

— **Wzrost zadłużenia skarbu malele.** Zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. wynosiło: w dniu 28-go lutego 1.085 miljardów mk., w dniu 31 marca 1.752 miljardów mk., w dniu 30 kwietnia 2.161.5 miljardów mk. w dniu 30 maja 2.377 miljardów mk.

Jak widzimy, w dniu 31 marca zadłużenie wzrosło o 667 miljardów, w dniu 30 kwietnia już tylko o 409 i pół miljardów mk., zaś w dniu 30 maja zaledwie o 215 i pół miljarda.

Zadłużenie skarbu, zmniejszające się znacznie z miesiąca na miesiąc, jest następstwem zwiększonych wpływów podatkowych — głównie z podatków pośrednich, gdyż podatki bezpośrednie nie były jeszcze uchwalone, oraz z wpływów zwiększonych opłat skarbowych tudzież kolejowych i pocztowych. Również decydującą na zmniejszenie zadłużenia skarbu w P. K. K. P. wpływa znaczne zapotrzebowanie na bony złote.

— **230 miljardów za bony złote.** Według danych tymczasowych rozkupione zostały w całości dwie serje bonów złotych. — Serja I A i Serja I B: — Serji I C sprzedano do chwili obecnej na sumę około 50 i pół miljardów mk. Ogółem do chwili obecnej ze sprzedaży bonów złotych osiągnął skarb około 230 miljardów marek.

DANINY PAŃSTWOWE.

— **Opłaty tytuniowe.** Weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie podwyższenia opłat kontrolnych od wyrobów tytuniowych, wywożonych zagranicę oraz opłat, pobieranych od prywatnych fabrykantów wyrobów tytuniowych za stały dozór skarbowy.

Opłaty kontrolne są następujące: 1) dla papierosów — 10 mk. od sztuki, 2) dla tytoniu cienkokrajanego — 5 000 marek od 1 klg.; 3) dla machorki i tytoniów grubo krajanych — 2 500 mk. od 1 klg., 4) dla cygar i cygaretek — 50 mk. od sztuki, 5) dla tabaki do zażywania — 1500 mk. od 1 klg., 6) dla tytoniu do żucia — 5 000 mk. od 1 klg.

BANKI.

— **Zyski P. K. K. P.** W myśl statutu P. K. K. P. zysk, jaki się okazuje po zamknięciu rachunków rocznych tej instytucji przelewany jest na fundusz rezerwowy, o którego przeznaczeniu decyduje Sejm. W r. ub. zysk ten wyniósł 44 015 761 380 mk., a łącznie z zyskie z lat 1918, 1919, 1920 i 1922 wynosi z górą 56 miljardów.

Ministerjum skarbu z sumy tej zaproponowało przelanie do skarbu państwa 25 miljardów, oraz pozostawienie reszty do obrotu w P. K. K. P.

PRACA

— **Zamknięcie komunistycznych związków zawodowych.** Warszawski sąd okręgowy na wniosek komisarjatu rządu decyzją z dnia 16 maja rb. rozwiązał następujące związki zawodowe, opanowane wyłącznie przez komunistyczną działalność o charakterze wybitnie antypaństwowym: Oddział warszawski Związku zaw. robotników i robotnic przemysłu chemicznego ul. Chłodna 17, Centrala i oddział warszaw. Zw. zaw. robotników i robotnic przemysłu budowlanego, Sienna 18, Centr. i oddział warszaw. Zw. zaw. robotników i robotnic przem. skórzanego Żytnia 18 a i Nowolipki 7.

Stosunek producentów do konsumentów w hurtownym handlu węglem.

Przez szereg lat wojennych panował w hanlu węglem bezprzykładny wyzysk. Wiadomem powszechnie jest, że znane wielkie kopalnie górnośląskie, to przedsiębiorstwa górnicze, które węgla nie sprzedawają wprost konsumentowi, gdyż nie posiadają odnośnej organizacji handlowej. Połączone są one w wielkie koncerny i te wyłącznie zajmują się sprzedażą węgla, dostarczając kopalniom w zamian potrzebną gotówkę na wypłaty górników, na prowadzenie przedsiębiorstwa etc. Czyli innemi słowy, koncerny zakupują całą produkcję węgla poszczególnych kopalń.

Podczas hosy węglowej, czyli wielkiego popytu na węgiel sprytni geszefciarze, przeważnie żydowscy, wykupywali u koncernów wielkie ilości węgla po normalnych cenach, i następnie sprzedawali węgiel z znacznym zyskiem firmom mniejszym, które posiadały odnośną klientelę i te dopiero dostarczały węgiel konsumentowi. Tym sposobem węgiel przechodził kilka rąk, zanim doszedł do konsumenta i zrozumiałem jest, że cena rosła jak na drożdżach, gdyż każdy musiał zarobić, a działo się to na koszt konsumenta.

Dziś stosunki te się znacznie zmieniły. Węgla nie brak i z tego powodu nie przedstawia on spekulantom źródła paskarskich dochodów. Okolicznościowi handlarze węgla, którzy renomowali swymi stosunkami, pochowali się jak szczury lub handlują innemi artykułami. Pozostało zaś zawodowe kupiectwo węglowe, któremu zależy na rzetelnej obsłudze konsumenta, dostarcza węgiel po cenach normalnych z pierwszej ręki. — Ku zimie pogorszą się prawdopodobnie stosunki na rynku węglowym. Konsumenci powinni przeto już teraz nawiązać kontakt wprost z przedstawicielami koncernów, czyli z dostawcami z pierwszej ręki, gdyż tylko tą drogą uchronią się od cen paskarskich i zapewnią sobie dostawę węgla podczas braku wagonów i innych utrudnień.

Poznańskie ceny na bydło z 8. 6. 23.

100 kg. żyw. wagi	Cena 1. 6.		Cena 8. 6.	
Bydło rog. I kl.	880--	tys	880—	tys
„ „ II kl.	770—780	„	770—780	„
„ „ III kl.	660—680	„	660—680	„
Cielęta I kl.	720—730	„	720—740	„
„ II kl.	640—660	„	660—	„
„ III kl.	580—	„	600—	„
Świnie I kl.	1,100.000	„	1,100,000	„
„ II kl.	1,040,000	„	1 040 000	„
„ III kl.	960 000	„	960—	„
Owce I kl.	720—740	„	—	„
„ II kl.	640—660	„	620—	„
„ III kl	560—	„	—	
Prosięta za parę	— —	„	350—400	„
Kozy sztuka)		„	—	

Poznańska giełda zbożowa z 8. 6. 23.

GATUNEK		Ceny 1. 6.		Ceny 8. 6.	
Żyto	100 kg.	122—132	tys	122—132	tys.
Pszenica		192—210	„	192—210	„
Jęczmień brow.		100—105	„	100—105	„
Jęczmień		— —	„	— —	
Owies		135—140	„	135—140	„
70% mąka żytnia		196—206	„	196—206	„
65% mąka pszenna		340—350	„	340—350	„
Ospa żytnia		66	„	64	„
Ospa pszenna		66	„	64	„
Słoma żytnia luźna		38—44	„	— —	„
Słoma żyt. prasow.		50—58	„	— —	„
Siano luźne		47—53	„	— —	
Siano prasowane		57—65	„	— —	
Wyka		— —	„	— —	„
Ziemniaki fabr.		— —	„	— —	„
Groch polny		— —	„	— —	„
Groch jad. Viktoria		— —	„	— —	„
Seradela		— —	„	— —	„
Tatarka		— —	„	— —	„
Łubin żółty		— —	„	— —	„
Łubin niebieski		— —	„	— —	
Peluszka		— —	„	— —	„

—(rt) **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Ćwiczenia odbywają się dla wszystkich oddziałów we wtorki i piątki na boisku przy ulicy Radzyńskiej od godziny 7—9 wieczorem. Naczelnik.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Obwieszczenie.

Wobec nieodpowiadającego prawdzie przedstawienia sprawy konfliktu z lekarzami dentystami, ogłoszonego przez tych ostatnich w „Głosie Pomorskim“ z dnia 9 czerwca nr. 129, Zarządy obu Kas stwierdzają co następuje:

Art. 42, ust. I, ustawy z dnia 19. V. 1920. na który się powołują lekarze dentyści przewiduje wyraźnie, że pomoc lekarska udzielana jest przez dyplomowanych lekarzy-dentystów, **którzy przyjęli odpowiednie obowiązki drogą pisemnej umowy z Kasą.** Otóż umowy takiej między lekarzami dentystami a Kasami obecnie niema, gdyż po wygaśnięciu dotychczasowej, nowa umowa z powodu niemożliwych do przyjęcia żądań lekarzy dentystów nie przyszła do skutku. W ciągu dotychczasowych pertraktacji Kasy okazały jaknajdalej idącą gotowość przyjęcia warunków dyktowanych przez lekarzy-dentystów, jednakowoż ze strony tych ostatnich okazało od początku rokowań niezrozumiałą wprost nieustępliwość. Wobec tego Kasy zmuszone zostały zrezygnować z pomocy lekarsko-dentystycznej, pozostawiając ubezpieczonym możność szukania pomocy u dentystów techników.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że nie może być mowy o nielegalnem postępowaniu Kas, przeciwnie Kasy od początku pertraktacji do rozbicia się tychże, opierały się tylko na przepisach ustawy i rozporządzeniach swoich władz przełożonych.

Tyle w odpowiedzi pp. lekarzom dentystom, z którymi w tej sprawie polemizować już nie będziemy.

Ubezpieczonych zaś i ich członków rodziny prosimy o ścisłe stosowanie się do przedwczorajszego ogłoszenia Zarządów obu Kas w Głosie Pomorskim t. j. korzystanie na razie wyłącznie z pomocy następujących dentystów: [5460]

Bienek, Józefa Wybickiego 45, II	9—6	
Orass, 3-go Maja 31	9—1	2—6
Murawski, Mickiewicza 3	9—1	3—7
Unrau, Stara nr. 1	9—1	3—6
Truś, Wybickiego 6/8	9—1	3—6

Zarząd Kasy Chorych miasta Grudziądza.

(—) Dr. Rudkowski, dyrektor. (—) Nowak, przewodniczący.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

(—) Miedzianowski, dyrektor. (—) Barańczak, przewodniczący.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 836 zapisano dziś firmę „Ignacy Laskowski Grudziądz“. Właścicielem firmy jest kupiec Ignacy Laskowski z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 15 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy. [5462

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 587 skreślono dziś firmę „S. Robert & Co. Grudziądz“ z urzędu. [5464

Grudziądz, dnia 4 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Uchwała.

Po myśli § 1 ustawy z 30-go marca 1888 r. zarządza się wykreślenie firmy „L. Bleul nast. właśc. Rich. Strunk Grudziądz“ 3. R. H. A. 163 z rejestru handlowego z urzędu i wzywa się właściciela firmy do wniesienia ewentualnego sprzeciwu w przeciągu trzech miesięcy.

Grudziądz, dnia 8 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy. [5466

Uchwała!

Po myśli § 1 ustawy z 30 marca 1888 r. zarządza się wykreślenie firmy „A. Michelson nast. Grudziądz - 3. R. H. A. 117 z rejestru handlowego z urzędu i wzywa się właściciela firmy do wniesienia ewentualnego sprzeciwu w przeciągu trzech miesięcy. [5463

Grudziądz, dnia 9 maja 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 740 zapisano dziś przy firmie „Bronisława Hartmann Grudziądz“, iż firma, pod niezmienioną nazwą przeszła z dniem 4-go czerwca 1923 r. na pana Władysława Maciejewskiego w Bydgoszczy, Plac Wolności 1a, który jest jedynym właścicielem firmy. Pani Bronisławie Hartmann z Grudziądza udzielono prokurę z tem, iż jest upoważniona do zupełnego zastępstwa jako i też do załatwiania wszelkich spraw finansowych i do podpisywania firmy samodzielnie.

Grudziądz, dnia 7 czerwca 1923 r. [5465

Sąd Powiatowy.

Konkurs.

Wydział Powiatowy w Gniewie (Pomorze) rozpisuje konkurs

na posadę biegłej maszynistki.

Objęcie posady natychmiast. 5461

Zgłosz. z dołączeniem świadectw przyjmuje

Wydział Powiatowy w Gniewie.

Mk. 500.000.- nagrody!

Jacyś denuncjanci wysłali do Najwyższej Kontroli Państwowej list anonimowy, oczerniający moją firmę i urzędników Państwowych. Kto wskaże powyższych denuncjantów tak, abym ich mógł pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, otrzyma powyższą nagrodę. [5450

Kazimierz Balcerowicz, Grudziądz
ulica Trzeciego Maja nr. 21.



Wycieczka do Sartowic

parowcem 5456

„Courier“

przy odpowiednim udziale

Odjazd z portu Schulz'a

w niedzielę, 10-go czerwca o godz. 1 po poł.

Powrót o 9½ wieczorem.

Bilety dla dorosłych 6.000.— mk.
„ „ dzieci 2.000.— mk.

Szanownej Publiczności m. Grudziądza i okolicy mam zaszczyt niniejszem uprzejmie donieść, że z dniem 9 czerwca rb. otwieram przy ul. Józefa Wybickiego nr. 15 [6773

skład galanterji

pod firmą

Wincenty Szymański

Staraniem mojem będzie Szan. mych odbiorców w każdej mierze zadowolić nietylko co do wyboru towaru lecz co do cen bezkonkurencyjnych i rzetelnej a skorej obsługi.

Z poważaniem

Właśc.: **Wincenty Szymański.**

Portland cement	**Olej cylindrowy do parówek**
Węgiel kamienny	**Tłuszcz gęsty**
Koks hutniczy	**Smarowidło do wozów**
Podkowy	
Gwoździe drutowe	
Olej maszynowy	

poleca wprost ze składnicy

Pomorska Centrala Opałowa i Budowlana

W. Stasiewski i M. Szumski

Grudziądz Gdańsk

Telefon nr. 322. [5446

Sprzedaże

Do sprzedania:

Motor benzyn. 2 PS., **transmisja wirówka „Alfa-Laval“** 500 l. na g. **2 skórzane i 1 konopny pas transmisyjny** (5½—6 mtr.) **basen do mleka** na 500 ltr., i **beczka do masła**

Obejrzeć można i informacji udzieli [6774

Al. Laskowski
ulica Bracka nr. 7. I p.

Torf

prasowany, pierwszorzędnej jakości, w ładunkach wozowych z dostawą na miejsce, sprzedaje na korzystnych warunkach. [6754

Tow. „**HUTNIK**“ Koszarowa 5/7. Tel. 506

Sprzedam [6718

kompletną

sypialkę

kuchnię, tremo otomanę i inne rzeczy. Moniuszki 7, parter n. l. od godz. 5 do 7.

Baczność!

MIAŁ DYMNICOWY

dla cegielni itp. ma stale z pobliskich stacji do oddania. [5434

G. J. Targowski i S-ka, Bydgoszcz,
ul. Dworcowa nr. 31a, telefon 1273.
Adr. telegr.: **Holzcentrale.**

WAPNO
rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia oraz podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.

WAPNO
wzbogaca ojców i synów.

WAPNO
dostarczamy natychmiast w każdej ilości. [5420

Bracia Schlieper
Hurtownia materj. budowl.
Tel 306 Bydgoszcz Tel. 361

Surdut

z kamizelką do sprzed. Forteczna 18a, I.

Przyjmujemy

na oprocentowanie wkłady depozytowe i oszczędności

w złotych polskich.

Załatwiamy wszelkie transakcje dewizowe.

Polski Bank Handlowy

Oddział w Grudziądzu. 5469

Dla naszego kantoru wymiany w Tczewie poszukujemy natychmiast

2 młodszych

urzędników

obeznanych z transakcjami walutowemi

oraz 1 młodszą

registratorkę

możliwie obeznaną z prowadzeniem registratury bankowej do Oddziału w Grudziądzu. Zgłoszenia wraz z kopjami świadectw upr. nadsyłać pod adr.

Polskiego Banku Handlowego
Oddział w Grudziądzu. [5470

Handlarze

kupują najtaniej i na najkorzystniejszych warunkach:

Cement portlandzki

Wapno w kawałkach i nawozowe. Gips tynkowy i sztukatorski. Gips alabastrowy.

Prima papę dachową

Smołę z węgla kamiennego

Lepik do papy
Karbolineum

Trzcinę sufitową

Płyty gipsowe

Cegłę szamotową

Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną

Dachówkę

Szplisy pod dachówkę

Gonty, Cegłę

Bracia SCHLIEPER
Hurtowy Handel
Materjałów Budowlanych
Tel. 361. Bydgoszcz Tel. 361.

5235

Centralne

ogrzewania

urządzenia i pojedyńcze radjatory kupują wzgl. zamieniają na

piece kaflowe

Bracia Schlieper,
Hurtownia materjałów budowlanych
Bydgoszcz
Tel. 306. [5414] Tel. 306.

Kupno

okolicznościowe!!

Używane **komplety młocarniane,** także **lokomobile i młocarnie** pojedyńczo, **skrzynie motorowe** z pojedyńczem i podwójnem czyszczeniem, **kosiarki** do trawy i zboża, **małe młócarnie, maneże, sieczkarki, śrutowniki** walcowe i talerzowe, pługi itp. Wszelkie maszyny dobrze wyreperowane i nowo odmalowane dostarczamy po cenie przystępnej. [5457

Hodam & Ressler,
GRUDZIĄDZ,
przy dworcu.

Polecamy się do wykonywania wszelkich przy kompletach młocarnianych i maszynach rolniczych zachodzących

reperacji

oraz polecamy z naszego bogato zaopatrzonego składu wszelkie

części rezerwowe

do tychże oraz kosiarek do zboża i trawy różnych systemów. [5459

Wyszkoleni

monterzy

na wyjazd każdego czasu do dyspozycji.

Hodam & Ressler,
GRUDZIĄDZ,
przy dworcu.

Centryfuga

do sprzedania
Tuszewska Grobla 30b, I

Bardzo dobrze utrzymany

garnitur młócarniany

poleca tanio

reperacje młocarń oraz kosiarek itp.

wykonuje punktualnie i fachowo po cenach przystępn.

części rezerwowe do kosiarek

poleca, oraz

dzielnych monterów

stawia do dyspozycji

L. Heyme,
Grudziądz,
Kwiatowa 4, tel. 205.

MOTOR

na prąd trójfazowy, A. E. G. 25 HP., 220/380 wolt, 960 n, zupełnie nowy, z rozrusznikiem

motor

na prąd stały, A. E. G., 35 HP., 440 wolt, 750 n, z rozrusznikiem, w ruchu do oglądania,

motor

na prąd stały, Bergmann 10 HP., 440/500 wolt, 1000 n, z rozrusznikiem i szynami, korzystnie na sprzedaż. [5448

„TECHNIA“
Plac 23 Stycznia 12,
Telefon 336.

---

2 ubrania męskie średniej wielkości, granatowy **kabat kostjumowy** itp. na sprzedaż. Plac 23 Stycznia 12, II piętro na prawo. [5447

Leżąca

prasa do torfu

do zapędu siłą pary 60 do 70000 zagłębień, zupełnie nowa, natychmiast bardzo

korzystnie

na sprzedaż

Hodam i Ressler
Grudziądz,
przy dworcu. (5458

---

2 małe nowe stoliki krzeseleczko dziecięce koszyk dla niemowlęcia szczotka do dywanu do sprzedania. Lipowa 13, II na lewo, od 1—4.

Piec kaflowy 6592

biały, z okuciem i świeżo dojna **koza** do sprzedania. **Nowawieś** nr. 30, p. Grudziądz.

Maszynę do szpundowania

kompletną z wszelkiemi przynależytośc., za cenę przystępną do sprzedania. [6591

W. Lippke,
Grudziądz, 3 Maja 20.

---

2 stucery strzeleckie

oryg. „Haenel Aydt“ i „Martini“ do sprzedania. **Thimm,** Lipowa 41

Reperacje

wszelkich

maszyn rolniczych

wykonuje fachowo przy najtańszem obliczeniu w najkrótszym czasie [545

Towarzystwo Rolniczo-Handlowe z ogr. odpow.
Grudziądz, Staszyca 4
Telefon 986 — 989.

Posady

Uczni malarskich

i młodszych robotników poszukuje **Gadziewski,** Szkolna 1.

Handlowiec rutynowany, z kilkoletnią praktyką handlową i biurową, obeznany z branżą żelazn., maszyn i narzędzi rolniczych itp. z dobremi świadectwami z Kongresówki, poszuk.,

posady 6585

w Grudziądzu lub na wyjazd. Łask. oferty Grudziądz Groblowa 11, I.

Krawcowa

z dobrym krojem, szyje kostjumy, suknie w domach prywatnych. Wiadomość Koszarowa 18, w składzie. 6590

Dziewczę 6583

wolne od szkoły dla małego gospodarstwa domowego i dwoje dzieci natychmiast poszukiwane. Pańska 30, II.

Dwie uczciwe 5451

panienki

do bufetu poszuku od zaraz lub 1. 7. 2 . Restauracja dworcowa „Laskowice Pomorze

---

Rolnik zawodowy, [illegible] naty, poszukuje posa[illegible] zaraz lub od 1 lipca jako **gospodarz** na gospo[illegible] od 200-500 mórg. Zasługi podług umowy. Zgłoszenia uprasza się do Głosu Pomorskiego pod nr. 6592.